Opłacone ryczałtowo.
Nr 7. Kraków, dnia 17 lutego 1924 r. Rok XII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartal. 1,800.000 mk., za granicą 4,000.000 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	**Wychodzi co niedzielę.**	**Cena numeru: 150.000 mkp.**
Redakcja i administracja: KRAKOW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.858.	Redaktor naczelny: **Józef Rączkowski.**	Ogłoszenia: **20 groszy** za wiersz milimetrowy. Cena obowiązuje od ogłoszenia w nagłówku.

55

Niszczenie rolnictwa i rolników.

Dziwnie się ułożyły stosunki w Polsce. Od czasu powstania pierwszego rządu, wybitnie socjalistycznego, cała polityka gospodarcza państwa poszła na tory jaknajwiększej obrony konsumentów, a temsamem na tory niszczenia wytwórców środków żywności. I byliśmy świadkami — co gorzej jesteśmy nimi i dziś jeszcze — nienaturalnego wprost zjawiska, mianowicie. że polityka rządu w dziedzinie gospodarczej **idzie i szła dotąd po linji krępowania rozwoju i niszczenia** największego przemysłu, jaki Polska, jako kraj wybitnie rolniczy, posiada, mianowicie rolnictwa.

Przez dwa lata mieliśmy sekwestr zboża i ceny maksymalne. Drożały wszystkie wytwory przemysłowe, rolnik nie mógł podrażać swojego produktu, bo go za to ciągnięto po sądach i karano kryminałem, aczkolwiek było publiczną tajemnicą, że ceny maksymalne były daleko niższe, niż koszta produkcji. A kiedy nareszcie, dzięki Klubowi „Piasta", wprowadzono wolny handel, zostały zamknięte granice dla wywozu produktów rolnych, przedewszystkiem zaś zboża. Jedynym celem tego zarządzenia było utrzymanie cen zboża na możliwie najniższym poziomie. Skutki pokazały się w formie jaskrawej. Rolnik sprzedawał zboże za jedną trzecią ceny przedwojennej, a płacić musiał za wszystko, czego sam potrzebuje, a więc za wytwory przemysłowe, cenę dwa lub trzy razy wyższą, niż przed wojną. Gdyby ta gospodarka trwała miesiąc lub dwa, możnaby jeszcze wytrzymać. Trwała ona jednak przez lat prawie pięć i przyniosła w skutku niesłychaną nędzę olbrzymich mas ludności wiejskiej.

Rząd Witosa zajął się w ubiegłym roku pierwszy tą sprawą. Oświadczył się przedewszystkiem za rozerwaniem krępaków, jakiemi spowito rolnictwo, a więc za otwarciem granic dla wywozu produktów rolnych. To było jednym z zasadniczych powodów tej zaciętej walki, jaką z rządem Witosa rozpoczęli socjaliści i cała lewica. Stronnictwa te patrzyły z zupełnym spokojem na to, że przemysł miał granice na rozcież otwarte, że wywoził masowo swoje produkty, bogacił się, zbierając obcą walutę, a ciągnął przytem ze skarbu państwa, ile się dało, przyczyniając się wydatnie do zrobienia z marki polskiej waluty prawie bezwartościowej, a równocześnie w kraju podrażał nieustannie swoje wyroby, których ceny wyśrubował nietylko do równi złotej, ale nieraz dwa razy wyżej. Tesame stronnictwa jednak ruszyły z furją do ataku na rząd Witosa za to, że ten rząd postanowił zrównać prawa rolnictwa z prawami wielkiego przemysłu. Skutki zapowiedzi otwarcia granic dla wywozu zboża ujawniły się odrazu zwyżką cen zboża. Ta zwyżka zaczęła się w listopadzie i szła szybko, tak, że w chwili upadku rządu Witosa cena zboża dochodziła do dwóch trzecich ceny przedwojennej czyli złotej.

Z dniem 1 stycznia b. r. weszła w życie ustawa o waloryzacji podatków. Wywołała ona w całem życiu gospodarczem silne wstrząśnienie. Zaczęto waloryzować wszystko. Nie potrzebowano waloryzować ceny produktów przemysłowych, bo te już dawno zostały nietylko zwaloryzowane ale przewaloryzowane, tak, że przewyższały ceny zagraniczne. Zanosiło się więc na to, że skoro wszystko zyskiwało cenę przedwojenną, złotą, skoro niektóre wytwory przemysłu cenę tę nawet przekroczyły, przyjdzie nareszcie sprawiedliwość i dla producentów rolnych, że więc i ceny zboża dojdą do równi złotej, czyli do tej wysokości, jaką mają na całym świecie. Byłoby to zupełnie zrozumiałe.

Tymczasem co się nie dzieje? Przez miesiąc styczeń ceny zboża utrzymywały się na równi niemal złotej, ale już w pierwszych dniach lutego zaczęła się objawiać dążność do zniżenia tych cen. Polityka rządu p. Grabskiego jest tego rodzaju, że obniżanie ceny zboża stało się zjawiskiem stałem. W ubiegłym tygodniu ceny zboża spadły tak dalece, że w Wielkopolsce płacono za 100 kg żyta 15 miljonów, w Kielecczyźnie nawet 12 miljonów marek, gdy na całym świecie 100 kg żyta kosztuje dziś 3 dolary, czyli przeciętnie 28 miljonów. W Polsce obniżono więc cenę światową o 50, a nawet o 60%. Gdybyż przytem równocześnie rząd spowodował obniżenie cen produktów przemysłowych, których potrzeba ludności rolniczej! Niestety, ceny tych produktów, wyśrubowane ponad równię złotą, nie zostały obniżone nawet do równi złotej.

Taki stan rzeczy grozi nietylko ludności rolniczej, ale samemu rolnictwu katastrofą. Za co rolnik ma sobie kupić nawozy sztuczne, bez których, zwłaszcza w Wielkopolsce, na Pomorzu i w okolicach górzystych, się nie obejdzie, skoro na 100 kg nawozów sztucznych musi sprzedać 500 lub 600 kg żyta? Za co ludność rolnicza ma się przyodziać, obuć, skąd ma wziąć pieniądze na zapłatę podatków. Jeżeli ceny najważniejszego produktu rolnego są o 50% niższe niż na całym świecie, a to wskutek tendencyjnej polityki rządu, obliczonej na przypodobanie się ludności miast — ładnie te polskie miasta pod względem narodowym wyglądają! — oraz warstwie robotniczej, której przedstawicielstwo w Sejmie od 5-ciu lat nadaje ton polityce gospodarczej państwa.

I nietylko w dziedzinie zbożowej zaznaczyły się ujemne dla rolnictwa i rolników skutki polityki obecnego rządu. Onegdaj doniosły pisma, że sprowadzono do Polski bydło z Rumunji na aprowizację miast. Bydło to nie jest z pewnością tańsze od bydła rodzimego. W Polsce ilość bydła przekroczyła już dawno normę przedwojenną. Mamy więc bydła dość dla wyżywienia całej ludności państwa. Jeżeli sprowadzono bydło z Rumunji, to tylko w tym celu, by zmusić rolników do obniżenia cen bydła, choć te ceny nie przekroczyły zagranicznych, a nie doszły do cen przedwojennych. Jestto więc znowu bat na rolnictwo i to na najbiedniejszych rolników, dla których najważniejszy dochód stanowi dochód z przychówku.

Rolnicy, a więc warstwa, stanowiąca trzy czwarte narodu, znajdują się dziś już w nędzy. Jeśli polityka gospodarcza rządu pójdzie dalej temi torami, na jakich ją dziś widzimy, to **ludność rolnicza**, a więc trzy czwarte społeczeństwa, **doprowadzona zostanie do kija żebraczego.**

Zmiana polityki gospodarczej, zwłaszcza polityki odnośnie do rolnictwa, jest dziś już zagadnieniem palącem. Klub posłów Piastowców musi się tą sprawą z całą energją zająć.

Życie polityczne u nas, a zagranicą.

Czytając różne czasopisma, dowiadujemy się z nich o tem, co słychać w innych krajach. Przedewszystkiem zaciekawia nas życie polityczne narodów, a temsamem przebieg obradowania parlamentów. Uderza nas mile to, że w innych, o wysokiej kulturze państwach, wybrańcy narodu, chociaż mają różne polityczne przekonania, żyją jednak ze sobą w zgodzie i w świątyniach ustawodawstwa, jakiemi są parlamenty, nie zachodzą prawie nigdy gorszące bijatyki i przezywania, a różne sprawy państwowe załatwia się poważnie, drogą dyskusji, rzeczowemi argumentami popartej.

Podobnie przedstawia się ta sprawa w codziennem życiu polityków innych narodów. Przekonania drugich są szanowane i nikogo nie uważa się za wroga, że do innego obozu politycznego należy. Jak bowiem różni są ludzie pod względem majątku, pracy czy wykształcenia, tak też różne muszą być stronnictwa, które łączą ludzi, jednako zapatrujących się na pewne sprawy. Stronnictwa zawsze były, są i będą, chodzi jedynie o to, aby nie było ich zbyt dużo w jednym kraju, bo wtedy siły się rozdrabniają. Powinny jednak mieć prawo bytu wszystkie polityczne partje, byle tylko, gdy idzie o dobro państwa, wspólnie się zgadzały, a ich przedstawiciele, czyli posłowie, tak w sejmie jak i poza nim, pomimo różnic poglądów na tę lub ową sprawę, wzajemnie się szanowali.

Jakże odmiennie, niż w innych państwach, jest u nas! Społeczeństwo rozbite na partje i partyjki, zamiast jednoczyć, rozbija się coraz więcej i daje posłuch wszelkiemu warcholstwu i niekulturalnemu zwalczaniu się. Sejm nasz często staje się widownią karczemnych awantur, zaś przezwiska grubjańskie są tam na porządku dziennym. Oczywiście, jeżeli tak się dzieje w świątyni prawodawstwa, to cóż dopiero dziać się musi poza jej murami! —

I jesteśmy świadkami niekulturalnego politykowania. Na wiece u nas sprowadza się uzbrojone w kije bojówki, z góry zapowiadając, ażeby miano na oku przeciwników politycznych. W przemówieniach przekręca się i opluwa wszystkie, choćby najlepsze zamierzenia, jeśli tylko wyszły one od innego stronnictwa. Przedewszystkiem „używa się“ na osobach, nie pozostawiając na nich suchej nitki i przedstawiając ich czarnych jak murzynów, choćby w czynach byli najbielsi. Jeśliby zaś trafił się śmiałek z innego stronnictwa, któryby, nie zważając na otaczających go pałkarzy, chciał przemówić, to albo się mu nie da przyjść do głosu, albo przekrzyczy lub wprost przemocą zmusi do milczenia. Zapowiada się także, i to nawet w gazetach, że tego lub owego posła kijami się przepędzi, jeśliby się we wsi pokazał, nie licząc się zupełnie z tem, że samo głoszenie podobnych niewłaściwości jest już wysoce niekulturalne i nieobywatelskie. A różne, całkiem niesmaczne i ubliżające samym wydawcom, ulotne kartki i t. p., czyż to nie jest robota, obliczona na naiwność i niewyrobienie polityczne ludu polskiego?

I zapytać się nam z rumieńcem wstydu należy: Dokąd to wszystko ma prowadzić, oraz jaki i czyj jest w tem interes, aby polityczne życie polskie plugawić i za granicą ośmieszać, a obywateli wprost wstrętem do tego życia napawać? Czy ci, których powinnością jest wzmacnianie sił naszych, mają doprowadzić do tego, aby wkrótce brat przeciw bratu z nożem w ręce miał występować, dlatego tylko, że ma inne polityczne przekonania?

Najwyższy już czas na opamiętanie się!

Dość mamy warcholenia, dość frazesów, dość demagogji! Chcemy polityki uczciwej, polegającej na pracy dla dobra naszego państwa. — Ci, którzy takiej pracy nie uznają, niech swojemi poczynaniami nie plugawią życia politycznego, a tem więcej Sejmu naszego. Nie dla nich tam jest miejsce; oni tylko przypadkowo tam się dostali. Lud dzisiaj widzi, kto z naszych wybrańców prawdziwie dla dobra państwa pracuje i tych tylko przy przyszłych wyborach brać będzie w rachubę. Reszta zaś, która tylko wiecowemi krzykami, frazesami, rozsiewaniem nienawiści i rozbijaniem siły ludu państwo chce budować, nie może i nie będzie mieć już zaufania społeczeństwa.

Wszyscy bowiem obecnie, bez różnicy przekonań, prawdziwi obywatele polscy, życzą państwu i sobie polepszenia stosunków i gospodarczych i politycznych, oraz społecznych. Wtedy zaś dopiero, gdy ustanie wzajemna nienawiść wśród politycznych stronnictw, gdy przestaniemy błotem się obrzucać, a wszyscy, szanując się i popierając wzajemnie, ochoczo weźmiemy się do rzetelnej, uczciwej pracy nad odrodzeniem dawnej potęgi naszej Rzeczypospolitej, możemy się spodziewać jaśniejszych chwil w życiu naszem.

Michał Kopeć.

Głos przestrogi.

To, co się w ubiegłym roku stało w naszem stronnictwie, jest dla nas, chłopów, niesłychanie bolesne. Żal serce ściska, gdy się o tem myśli. Trzeba jednak raz otwarcie o tem wszystkiem pomówić.

Przy ostatnich wyborach ponieśliśmy, jako stronnictwo, klęskę i to znaczną. Przypisać ją musimy niestety... inteligencji, która zawładnęła Zarządem Głównym stronnictwa i opętała tak naszego prezesa, żądna mandatów, że z jej przyczyny straciliśmy około 50 mandatów, które mogliśmy na pewno zdobyć. Nie piszę tego dlatego, żebym był wrogiem inteligencji, która stronnictwu jest potrzebna i zawsze będzie potrzebna, ale dlatego, że nadszedł czas powiedzenia sobie jasno prawdy do oczu.

W pierwszym Sejmie konstytucyjnym była znaczna przewaga chłopów. Nazywano ten Sejm Sejmem analfabetów, nie podobał się on bowiem przedewszystkiem warstwom dawniej uprzywilejowanym. Pisano i mówiono, że ten Sejm był zły. Sejm obecny należałoby z większą słusznością nazwać Sejmem inteligencji. Pytam się otwarcie: czy ten Sejm jest lepszy od poprzedniego?

O tem wyda kiedyś sprawiedliwy sąd historja. My, chłopi polscy, obserwując jego działalność, wiemy dzisiaj, co on wart, bośmy to odczuli na własnej skórze. Mamy Sejm inteligentny, ale z jakiemi należałościami — o tem wiedzą nasi posłowie, a wiemy i my.

W tym Sejmie prezes nasz, Witos, widząc, że lud polski chcą ujarzmić żywioły obce, a wychodząc z założenia, że w polskiem państwie gospodarzem ma być naród polski, który za wolność ojczyzny dobrowolnie przelał potoki krwi, zaczął pracować nad utworzeniem polskiej większości. Utworzył ją. Ta większość oddała mu po raz wtóry ster rządu, a więc stanowisko gospodarza państwa. Lecz co się wtedy stało? Z 70 posłów odeszło z Klubu 28. To było katastrofą dla ruchu ludowego wogóle, dla naszego stronnictwa w szczególności pod względem politycznym. Na lud zaś, na chłopa rolnika, przyszła klęska materjalna, która właśnie za rządów większości polskiej dotknęła lud w tej mierze, jak nigdy przedtem.

Byłoby naiwnością twierdzić, że winę katastrofy materjalnej ludu polskiego ponosi prez. Witos, jak to się nieraz na wiecach powiada. Nędza, jaka zapanowała na wsi, nie powstała w ciągu jednego miesiąca czy półrocza. Takie rzeczy mają zawsze daleko idące przyczyny. Tu zemściła się cała polityka, prowadzona przez wszystkie rządy poprzednie, polityka, która była zawsze skierowaną przeciwko interesom chłopa rolnika. Współdziałały z tem czynniki, wrogie Polakom. Widząc, że chłop polski umacnia się na gospodarstwie państwowem, widząc, że na czele państwa stoi chłop, żydzi, Niemcy i inni, posiadający w swoich rękach przemysł i handel, wzięli się do całej rzeszy chłopskiej i przez śrubowanie cen, przy równoczesnem utrzymywaniu na niskim poziomie cen produktów rolnych, zrujnowali chłopa materjalnie. Krwawa praca i dorobek chłopa polskiego utonął w kieszeni przemysłowców i fabrykantów, a więc w kieszeniach żydów, Niemców i innych obcych narodowości, które w przemyśle i handlu są górą, bo prawie w 80 procentach zawładnęły tą dziedziną gospodarki w państwie.

Trzeba też powiedzieć otwarcie, że ci, z którymi byliśmy w sojuszu, wykazali za czasów rządu większości polskiej, że jak byli, tak pozostali sobkami, że jak przedtem, tak i w tym okresie, gdy zostali dopuszczeni do współrządzenia, więcej dbali o własny interes, aniżeli o interes państwa, który w wielu wypadkach krył się najzupełniej z interesem ludu.

Po pięciu latach niepodległego bytu państwowego znaleźliśmy się dziś na gospodarstwie państwa tak, jak ten gospodarz, co to miał złą i nieuczciwą czeladź, która nie pracowała w zgodzie, ale ciągła każdy w inną stronę, obdzierając, niszcząc i kopiąc doły pod spichlerzem, do którego nie gromadziła zapasów dorobku, ale tylko obmyślała, jak się do niego dostać i zawładnąć tem, co gospodarz w spuściźnie otrzymał lub swoją pracą się dorobił. Chwilowo takiej czeladzi może się i dobrze powodzić, ale taki stan nie może trwać długo. W rezultacie gospodarstwo takie upadnie.

W tych warunkach zadaniem najważniejszem jest jednoczyć siły ludowe, a nie żreć się wzajemnie. Zło jest nietylko u naszych przeciwników, u rozbijaczy.

Nie wolno puszczać chłopów jednych na drugich. Należy przyjść do ludu, wypowiedzieć szczerze swoje stanowisko, a lud wyda z pewnością wyrok sprawiedliwy w interesie swoim własnym i państwa. Trzeba poddać rewizji dotychczasowe metody walki i metody polityki, bośmy na tej polityce, jako rolnicy, wyszli najgorzej.

Adam Zych z Róży w **Pilzneńskiem.**

Praca, oszczędność i podatki.

Polska odrodzona rozpoczęła życie państwowo w warunkach nadzwyczaj ciężkich. Miljonowe armje nieprzyjacielskie przeszły przez cały nasz kraj wzdłuż i wszerz, niszcząc i zabierając długoletni dobytek naszego ludu. Na ziemiach, należących do Polski, uległo zniszczeniu prawie 2 miljony budynków prywatnych i blisko 10 tysięcy budynków publicznych (szkół, kościołów). Ogromne straty poniosło rolnictwo i przemysł. Zarekwirowano około 800.000 sztuk koni, około 1 miljon 200 tysięcy sztuk bydła i 670 tysięcy świń. Straty, które poniosło rolnictwo w roku 1920, t. j. w czasie wojny z bolszewikami, obliczają na 180 tysięcy koni, 200 tysięcy bydła.

Wyniszczone i znękane skutkami wojny społeczeństwo musiało tworzyć własną administrację, własne wojsko, nie mając do tej wielkiej pracy ludzi, odpowiednio przygotowanych. W czasach, kiedy cały naród solidarnie powinien stanąć do pracy, aby jak najrychlej zabliźnić rany, które nam wojna zadała, zjawili się demagodzy i nieodpowiedzialni politycy, którym smakowała rosyjska rewolucja i bolszewickie reformy. Obudzili oni pożądania wielkich odszkodowań i szerokich reform społecznych. Nikt nie miał odwagi zachęcić do pracy, oszczędności i podatków. Na rzecz państw zaborczych pracowano więcej niż 10 godzin, do skarbu wrogich rządów obywatele płacili prawie miljard złotych marek rocznie, a administracja była oszczędna i funkcjonowała sprawniej, niż u nas

Polskę, która powstała na gruzach zniszczonych wsi i miast, zaczęto skubać; każdy chciał tylko brać, a nikt nie chciał na rzecz własnego państwa złożyć tych ofiar i danin, które składał na rzecz państw wrogich. Pod wpływem demagogicznej agitacji, ogarnęły niektóre odłamy społeczeństwa nadzieje daleko sięgających zdobyczy gospodarczych i politycznych. Nikt nie chciał zrozumieć, że państwo zniszczone zaczęło powstawać i odbudowywać się z niczego.

W czasach, kiedy wymagana i konieczna jest najdalej sięgająca oszczędność, rozbudowano państwo na modłę pańską. Potworzono potrzebne i zbyteczne ministerstwa i urzędy, zaprowadzono dla władz i urzędów konie i samochody. W Polsce spalonej, gdzie każda para rąk i każda godzina pracy powinna być wyzyskana, zaprowadzono w tygodniu 46 godzin pracy, a strajki mnożyły się w zastraszający sposób, a wolność tych strajków konstytucyjnie zagwarantowano. Wydatki ogromne na wojnę i wojsko, na administrację, na odbudowę, na place dla bezrobotnych i aprowizację kraju, nie znajdując pokrycia, zmuszały rząd do ustawicznego drukowania pieniędzy i spowodowały gwałtowny spadek naszej marki.

Podstawą dobrobytu i potęgi państwa jest wzmożona p r a c a, powszechne p ł a c e n i e p o d a t k ó w i daleko sięgająca o s z c z ę d n o ś ć. Rząd Witosa ma tę wielką zasługę, że porobił w budżecie wielkie oszczędności i byłby wkrótce wyprowadził państwo z bagna, lecz przed ukończeniem prac upadł dzięki staropolskiemu warcholstwu kilku niepoczytalnych jednostek, miłujących bardziej swoje własne interesa, niż całość Rzeczypospolitej.

Sejm nasz, zbudowany na podstawach bardzo demokratycznych, stał często, jeśli nie cały, to poszczególne partje, na zawadzie każdemu rządowi w urzeczywistnieniu ustaw, koniecznych dla bytu państwa. — A tymczasem zło doszło prawie do zenitu, dewaluacja zubożyła ogromnie całe społeczeństwo.

Trzeba jednak otwarcie i uczciwie każdemu powiedzieć, że n a p r a w a s k a r b u m o ż e b y ć d o k o n a n a w y s i ł k i e m c a ł e g o s p o ł e c z e ń s t w a i t o k o s z t e m p o w a ż n y c h o f i a r. — Rzecz naturalna, że należy p r z e d e w s z y s t k i e m t r a f i ć d o k i e s z e n i w i e l k i c h w ł a ś c i c i e l i, k a p i t a l i s t ó w i f a b r y k a n t ó w, jakoteż i t y c h, k t ó r z y w c z a s i e w o j n y d o s z l i d o p o k a ź n y c h f o r t u n. Ofiarami najbiedniejszych nie można uregulować skarbu, a zbytnie obciążenie ich może zniszczyć ich warsztaty pracy i stworzyć z nich szkodliwy proletarjat. Należy więc najrychlej zdobyć się na ostateczny wysiłek, a uzdrowienie stosunków wysiłkiem rodzimym, bez pomocy zagranicy, jest możliwe.

Na ten wysiłek społeczeństwo się zdobędzie i dopomoże rządowi w tej akcji. Polska posiada spokojną, pracowitą i uzdolnioną ludność, trzeba jednak tej ludności p o z w o l i ć p r a c o w a ć i n i e k a r a ć t y c h, k t ó r z y c h c ą r o b i ć w i ę c e j, n i ż 46 g o d z i n t y g o d n i o w o. — Polska ma bardzo znaczne bogactwa, które należy umiejętnie zużytkować a to pozwoli wkrótce wyzwolić się z biedy. Powinniśmy tylko wytrwale pracować i rozumnie się rządzić.

Trzeba dać państwu tę pracę i te podatki, które dawało się obcym a zaprowadzając najdalej idące oszczędności, własnemi siłami odbudujemy państwo i doprowadzimy je do rozkwitu i potęgi, a społeczeństwo do dobrobytu i zadowolenia.

Jan Bielak, poseł.

Nauka nie pójdzie w las.

Ostatnie zajścia w naszem stronnictwie dużo nas nauczyły. Nauczyliśmy się patrzeć krytycznie na Sejm, na tych posłów, którzy bardzo wiele krzyczą, nauczyliśmy się należycie oceniać polityczny wrzask i rozróżniać go od politycznej roboty.

Wybieraliśmy posłów, których nam do wyboru zalecił Zarząd główny stronnictwa. Niespodzianką była dla nas wszystkich lista państwowa, w której na pierwszych miejscach poumieszczano ludzi, o jakich żaden ludowiec nigdy nic nie słyszał, którzy w ruchu ludowym wogóle udziału nie brali, a zepchnięto na dalekie miejsca ludzi, znanych z pracy dla stronnictwa. Czy można się dziwić, że ludzie, którzy w ten sposób dorwali się mandatu przypadkiem, byli przywódcami rozłamowców? Dostali mandaty bez żadnego trudu, od stronnictwa, z którem ich nic nie wiązało, więc też skorzystali tylko z chwili i porzucili stronnictwo, bo nie mieli na tyle nawet uczciwości, by złożyć mandaty, które bezsprzecznie należą do stronnictwa, a nie do nich To był błąd ciężki ze strony Zarządu głównego P. S. L. i za ten błąd stronnictwo, niestety, teraz pokutuje.

Wybieraliśmy posłów po to, żeby pracowali dla państwa i ludu. Tymczasem w sprawozdaniach z obrad Sejmu czytaliśmy więcej opisów awantur i karczemnych burd, aniżeli ustaw, któreby były dorobkiem Sejmu. Awantury te wyprawiali posłowie przedewszystkiem z lewicy. Teraz szeregi lewicy wzmogły się przez wystąpienie Dąbskiego z jego grupą i Bryla z jego grupą z Klubu Piastowców. Secesja Dąbskiego była zapowiedziana zgóry. Aleśmy nie przypuszczali, aby ci, co zostali, zdobyli się jeszcze na odwagę wystąpienia z Klubu w chwili dla państwa i ludu najważniejszej, aby się zdobyli na rozbicie większości polskiej, tak potrzebnej w naszem państwie. Tak się jednak stało.

Powiadają, że Polak mądry po szkodzie. Ponieśliśmy, jako stronnictwo, ciężką szkodę i powinniśmy zmądrzeć. Na szkodę naraził nas w znacznej mierze Zarząd główny stronnictwa. Widocznie w tym zarządzie zadużo było ludzi takich, którzy się tam nie powinni byli znajdować. Dość wspomnieć, że poważna część Zarządu znajduje się dziś w obozie, toczącym z naszem stronnictwem zaciętą walkę. Trzeba więc Z a r z ą d o d n o w i ć, trzeba wybrać ludzi, reprezentujących rzeczywiście pewną siłę i ludzi pewnych. To się powinno dokonać w najbliższym czasie.

Przy wyborach najbliższych musimy udowodnić, żeśmy zmądrzeli. Wybierać będziemy ludzi nie narzuconych, ale ludzi, których dół wysunie. Wybierać będziemy ludzi mądrych, a przedewszystkiem uczciwych. Nie możemy dopuścić do tego, by stronnictwo nasze przechodziło znowu rozłamy, bo te mszczą się i na pań-

stwie i na ludzie. Musimy wybierać ludzi z charakterem, a nie ludzi, którzy się wkręcają do stronnictwa, by na niem żerować i dla zaspokojenia swojej ambicji, nie cofają się nawet przed rozbiciem Klubu.

O tych sprawach mówi się dzisiaj na wsi głośno. Dowodzi to, żeśmy po szkodzie zmądrzeli. Idzie teraz o to, by udowodnić, żeśmy zmądrzeli. Nie wątpię, że najbliższe wybory całemu społeczeństwu przyniosą z naszej strony ten właśnie dowód.

W. Przybycień.

Plew i kąkolu niema co żałować.

Druga secesja z Klubu Piastowców wywołała na wsi przygnębienie. Trwało ono jednak niedługo. Ludzie poznali powoli przyczyny tej secesji. Dowiedzieli się, że powodem wystąpienia z Klubu „Piasta" zarówno p. Dąbskiego, jak p. Bryla z ich zwolennikami, były przedewszystkiem zawiedzione ambicje ministerjalne. Dowiedzieli się, że panowie ci w krytycznych dla stronnictwa i dla państwa chwilach wyżej postawili własne ja, aniżeli interes państwa, stronnictwa i ludu. Gdy to zrozumieli, przestali się dręczyć.

Chłopi nie żałują tych, którzy z Klubu Piastowców odeszli. Nie żałują taksamo, jak ten dobry gospodarz, który, chcąc mieć czyste zboże, dopóty je czyści, nie żałując, aż wszystkie plewy, kąkol i stokłosa odejdą. Obie secesje posłów z Klubu Piasta uważa lud polski za takie właśnie oczyszczenie. Za pierwszym razem, kiedy wystąpił p. Dąbski ze swoimi zwolennikami, stronnictwo i Klub pozbyli się plew. Za drugim razem, kiedy wystąpił Bryl i Pluta z resztą warchołów, stronnictwo i Klub pozbyły się kąkolu i stokłosy. Teraz pozostało w Klubie czyste ziarno. Pozostali ludzie, którzy nie mają na celu swoich osobistych ambicyj, ale dobro państwa i dobro ludu.

Do takiego osądu uprawnia nas fakt, że ci ludzie, którzy z „Piasta" odeszli, mieniący się „jedynymi", „prawdziwymi" „obrońcami" ludu, poszli do lewicy, także za „jedyną obrończynię ludu" się uważającej, a mimo to, mimo, że szeregi tych patentowanych obrońców chłopa tak się wzmogły, nędza na wsi nie zmalała, tylko wzrosła. Widocznie ci obrońcy są obrońcami tylko w gębie, ale o pracy dla polepszenia doli ludu nie myślą. Zupełnie to zresztą zrozumiałe, gdy się wie, jak sobie lewica poczyna w Sejmie. Toż wiadomo, że zdolna ona jest tam tylko do wyprawiania karczemnych awantur i do podwyższania sobie pensyj.

Na pracę Sejmu, w którym większość stanowi taka lewica, patrzymy dzisiaj my, chłopi, którym na państwie przedewszystkiem zależy, wprost z niepokojem i obawą. Naszem zdaniem, trzeba powiększyć władzę Prezydenta Rzeczypospolitej, ażeby mógł Sejm, tak niezdolny do pracy państwowej, jak obecny, rozwiązywać, trzeba też nadać większe znaczenie Senatowi, który, jak się okazuje, jest Polsce potrzebny, istnieje zresztą we wszystkich prawie innych państwach, ale niema u nas praw takich, jakie ma we wszystkich państwach. Z radością powitaliśmy też inicjatywę Klubu Piastowców w kierunku przeprowadzenia odnowiednich zmian w konstytucji, jako też w sprawie zmiany ordynacji wyborczej. Jesteśmy za okręgami jednomandatowemi. Wtedy na posłów wyjdą ludzie, posiadający rzeczywiście zaufanie ludności, a nie ludzie, którzy się do stronnictwa wkręcili i potem oczywiście tego stronnictwa się nie trzymają.

Poseł z naszego powiatu zawiódł nasze nadzieje. Jest nim p. Berck, który poszedł z Brylem. Od chwili, kiedy zdradził, nie uważamy go więcej za posła naszego. Wszystkie Koła ludowe w naszym powiecie i zarząd powiatowy domagają się od p. Berka zwrotu mandatu, który przypadkowo dostał się w niewłaściwe ręce.

Stanisław Zawiślak. Józef Ferencz. Szczepan Zygobica
z Jastrząbki Starej w Pilzneńskiem.

Uchwały Rady Naczelnej P. S. L.

Ostatnia Rada Naczelna P. S. L. po dwudniowych obradach, których przebieg podaliśmy w poprzednim numerze, powzięła następujące uchwały:

W sprawie polityki zagranicznej.

Polska polityka zagraniczna winna być opartą na następujących podstawach:

1) Traktat wersalski jako fundament wszechświatowego pokoju nie może ulec rewizji.

2) Polityka polska, nacechowana wybitnie pokojowemi tendencjami, dąży do utrzymania jaknajlepszych stosunków ze wszystkiemi państwami; stąd wynika uznanie Polski dla ideałów Ligi Narodów, oraz chęć współpracy z nią nad ugruntowaniem pokoju powszechnego.

3) Dopóki Polska nie będzie miała gwarancji pokojowości polityki sąsiadów, musi oprzeć się na systemie przymierzy o charakterze obronnym, rozbudowując istniejące sojusze i porozumienia.

4) Zawarte przez Polskę sojusze nie wykluczają możności porozumienia się z szeregiem innych państw w pierwszym rzędzie z Anglją i Włochami. Zadaniem tych porozumień byłoby zagwarantowanie pokoju, oraz uzdrowienie życia gospodarczego w Europie.

5) Wysunięcie zagadnień wschodnich na [illegible] polityki wszechświatowej winno być przez Polskę wykorzystane w kierunku spotęgowania znaczenia naszego państwa na forum międzynarodowem.

6) Po ustaleniu traktatem ryskim stosunków pokojowych z Rosją, zobowiązania, wypływające z tego traktatu względem Polski winny być przez Rosję ściśle wykonane, co przyspieszyć może zbliżenie gospodarcze pomiędzy obu krajami.

W sprawie organizacyj tajnych.

Ponieważ konstytucja państwa gwarantuje wszystkim obywatelom możność swobodnego wypowiadania się i zrzeszania, Rada Naczelna P. S. L. potępia wszelkie tworzenie zakonspirowanych organizacyj o charakterze politycznym, a przedewszystkiem i szczególnie wciągania do tego rodzaju organizacyj wojska.

Sprawy dotyczące województwa śląskiego.

Odnośnie do województwa śląskiego Rada Naczelna P. S. L. poleca Klubowi poselskiemu, by:

a) dążył do unifikacji tego województwa z resztą ziem Rzeczypospolitej, przez zastąpienie śląskiej ustawy autonomicznej ogólną ustawą o samorządzie,

b) domagał się od rządu ukończenia budowy rozpoczętej sieci kolejowej na obszarze górnośląskim w celu większego zacieśnienia więzów pomiędzy Górnym Śląskiem a Rzecząpospolitą,

c) zażądał wykonania ważnej w województwie pruskiej ustawy osadniczej dla przeprowadzenia reformy rolnej.

Sprawy gospodarcze.

Ze względu na to, że Polska jest przeważnie krajem rolniczym i wynikającej stąd konieczności, dostatecznego stąd zaopiekowania się produkcją rolną, Rada Naczelna P. S. L. domaga się:

a) dopuszczenia wywozu produktów rolnych, bydła i trzody bez ograniczeń,

b) zniżenia ceł na artykuły przemysłowe, potrzebne do rozwoju rolnictwa,

c) obniżenia cen węgla,

d) poddania rewizji taryf kolejowych, a przede wszystkiem zniżenia stawek dla drzewa budulcowego i opałowego, przewożonego do okolic bezleśnych, a pochodzącego z kresów wschodnich ze względu na możność zaoszczędzenia lasów w centrum kraju,

e) zajęcia się odbudową życia gospodarczego wsi, przedewszystkiem przy pomocy ruchu spółdzielczego oraz organizacyj rolniczych,

f) uwzględnienia i odpowiedniego zaspokojenia potrzeb kredytowych producentów rolnych,

g) wytknięcia przez rząd jasnej polityki emigracyjnej, oraz otoczenia ruchu emigracyjnego większą opieką.

Sprawy finansowe.

Rada Naczelna P. S. L. wzywa Klub parlamentarny P. S. L. do energicznego przestrzegania w budżecie państwowym zasad oszczędności, ustalonych przez rząd poprzedni, jako istotnego warunku uzdrowienia skarbu.

Sprawy parcelacji i osadnictwa z uwzględnieniem postulatów kresowych.

Z uwagi na to, że dotychczasowe ustawodawstwo w zakresie reformy rolnej, w wykonaniu swojem, okazało się w wysokim stopniu niepraktyczne i nie ziściło pokładanych nadziei, Rada Naczelna P. S. L. zaleca Klubowi poselskiemu dołożenie wszelkich starań do przeprowadzenia w możliwie jaknajkrótszym czasie ustawy o parcelacji i osadnictwie, złożonej Sejmowi przez rząd Witosa.

Zarazem Rada Naczelna domaga się wywarcia jaknajrychlejszego nacisku na władze wykonawcze w celu przystąpienia do istotnego wykonywania reformy rolnej we wszystkich dzielnicach państwa, a przedewszystkiem na kresach wschodnich i zachodnich, gdzie słabe stosunkowo zaludnienie, oraz znaczniejszy zapas ziemi, umożliwia wydatniejsze rezultaty w zakresie parcelacji, przyczem słuszne interesy miejscowej ludności winny być w całej pełni uwzględnione.

Rada Naczelna stwierdza, że w stosunku do mniejszości narodowościowych, Polskie Stronnictwo Ludowe stoi na stanowisku pełnego równouprawnienia, opartego na uznaniu zasad wolności rozwoju kulturalnego i gospodarczego, oraz równości wobec prawa, uważając za nieodzowne pełne i lojalne ich współdziałanie z rdzenną ludnością polską na gruncie interesów państwa.

Jednocześnie Rada Naczelna P. S. L. zaznacza z całą stanowczością, że wszelkie tendencje, godzące w całość i bezpieczeństwo państwa, winny być bezwzględnie zwalczane.

Ponieważ administracja państwowa na ziemiach wschodnich, reprezentująca wobec miejscowej ludności autorytet Rzeczypospolitej, winna być jednym z ważniejszych czynników zespolenia kresów z państwem, przeto Rada Naczelna P. S. L wzywa Klub parlamentarny P. S. L., by zwrócił uwagę rządowi na dobór odpowiednich jednostek na stanowiska urzędnicze i zagwarantował im dostateczne podstawy bytu materjalnego.

Na mogiłę ś. p. Włodzimierza Tetmajera.

(Dokończenie).

Jedno z pism warszawskich, pisząc wspomnienie o ś. p Tetmajerze, nie mogło wytrzymać w swej demokratycznej duszyczce, aby nie przypiąć łatki na nieboszczyku i pisało, że On należał do tych, co „uważali Austrję za państwo, z którego pomocą Polska wolność odzyska“. Idąc tą drogą, trzebaby potępić Poniatowskiego księcia, Dąbrowskiego i te całe zastępy bohaterów naszych, którzy szli za gwiazdą Napoleona.

Zarzut to niesłuszny, którym się bije nietylko Zmarłego, ale i nas Małopolan przez braci z zaboru pruskiego i rosyjskiego.

Austrja, w ostatnich zwłaszcza latach, dawała Małej Polsce większe swobody na polu narodowem. I gdyby byli trzej zaborcy dali możność przez plebiscyt oświadczyć się Polakom, do którego z nich chcą należeć, czyżby nie oświadczyli się byli za Austrją? Ale gdyśmy spostrzegli, na co się zanosi, zrobiliśmy zawczasu taki zwrot, na jaki się nie zdobył żaden naród, a w tym zwrocie ś. p. Tetmajer odegrał wybitną rolę.

W roku 1917, dnia 28 maja, zjechało się do Krakowa Koło sejmowe, najwyższa władza w Małopolsce. Stawiło się do apelu 60 posłów parlamentarnych, 10 członków Izby panów, 20 posłów byłego sejmu, a z Kongresówki byli obecni: prof. dr Mikułowski-Pomorski, Dzierzbicki, Papieski, Zdanowski i wielu, wielu ludzi wybitnych. A byli też: książę-biskup Sapieha i arcybiskup Teodorowicz.

Tysiące narodu okrążyło dawny pałac Wielopolskich, dzisiejszy magistrat, a w sercach zgromadzonych górowała jedna myśl, aby się oświadczyć za odbudową Polski.

Policja usiłowała lud rozpędzić, ale to już nie było w jej mocy, a gdy posłowie oświadczyli, że pod karabinami radzić nie będą, policja wróciła do koszar.

Konserwatyści najbardziej głaskani przez rząd

austrjacki, który ich odszczególniał ponad inne warstwy narodu, znaleźli się w przykrem położeniu. Oświadczali, że „przy tobie stoimy i stać chcemy", to jakże teraz porzucić Austrję? Z jej łaski, a za swe dukaty, mieli tytuły baronów, hrabiów i t. p., któremi błyszczeli, nie pomnąc, że starzy szlachcice, to słowo „szlachcic" wyżej słusznie sobie cenili, niż tytuł księcia.*)

Gdy ś. p. Tetmajer postawił na Kole rezolucję, której pierwszy punkt brzmiał:

„Polskie Koło sejmowe stwierdza, że jedynem dążeniem narodu polskiego jest odzyskanie niepodległej, zjednoczonej Polski z dostępem do morza i uznaje się solidarne z tem dążeniem",

osłupiały niebożęta do cna i poczęli przeciw temu protestować, mówiąc, że o tem nie Koło sejmowe, ale Koło w Wiedniu może jedynie decydować. Do przemowy w tej materji wybrali sobie najstarszego posła, ale i najwierniejszego dworaka posła **Abrahamowicza** który to chłop był wygadany.

Co dalej było, niech to powie „Kurjer Codzienny", który wtedy tak oto pisał:

„Na to odpowiedział poseł Bojko. Mówił zabójczo dla swoich przeciwników. Przypomniał chwilę z sejmu z przed laty dwudziestu kilku, kiedy to on, rozgoryczony tem, że większość konserwatystów odrzucała wszystkie wnioski, choćby najsłuszniejsze, ponieważ pochodziły od pięciu wówczas posłów stronnictwa ludowego, zaryzykował wówczas takie zdanie: „choćbym postawił wniosek o wskrzeszenie Polski, to wy panowie odrzucilibyście go dlatego, że od chłopów pochodzi". Padło słowo „bydlę" pod moim adresem. Wywiązał się namiętny spór. I wówczas to ekscelencja Abrahamowicz zaprotestował przeciw moim słowom i powiedział, że „nikt szlachty polskiej nie będzie uczył patrjotyzmu" i że „ona zawsze pójdzie z narodem". Przypominam Ci to dzisiaj — mówił p. Bojko — odpowiedz na to, głosując za rezolucją z nami."

Z tych twardych, ciężkich słów p. Bojki wyrosła nagle antyteza jak słup ognia przed stronnictwem ekscelencji, które z góry zobowiązało się solidarnie głosować przeciw rezolucji Tetmajera.

I dlatego wszystko, co potem było, było już tylko formą, której stronnictwo konserwatywne nie miało zamiaru wypełnić treścią.

Konserwatyści nie głosowali lub wyszli z sali, a głosował przeciw tylko Abrahamowicz i książę Lubomirski.**) Olbrzymią, przygniatającą większością 49 głosów, eddanych solidarnie przez stronnictwa ludowe, demokratyczne, narodowych demokratów i socjalistów, Koło aprobowało wniosek posła Tetmajera, jako dyrektywę dla Koła polskiego w Wiedniu. Odeszła precz prywata, małostkowość, ślepota, zginęły względy i względziki, utonęły w morzu polskiej godności osobiste i partyjne rachunki, zabiły zgodnie tonem potężnym jak dzwon Zygmunta wszystkie piersi posłów posłów."

Tyle „Kurjer Codzienny".

Słusznie o tem pisał „Piast" onegdaj, że ta rezolucja, to był krzyk polskiej duszy i protest narodu przeciw machinacjom Niemców, a autorem jej był właśnie kochany kmieć-szlachcic, ś. p. Włodzimierz Tetmajer.

Nieprzewidujący konserwatyści ubolewali nad naszą polityką, mówiąc, żeśmy wtedy popełnili zbrodnię, a gdy Czernin pokumał się z Ukraińcami w Brześciu Litewskim i zawarł znany pakt, poznali niebożęta, jak byli w błędzie.

A w rok później zaszedł w Wiedniu fakt, który tak mam w pamiętniku opisany:

„Przed godziną 6 wieczorem sala Koła zaczęła się zapełniać niezwykłymi ludźmi. Byli to członkowie Izby panów i inni wielmoże. Pierwsi zjawili się arcybiskup Bilczewski i Teodorowicz, potem ks.-biskup Sapieha, marszałek Niezabitowski, Piniński, Korytowski, Biliński, Moysa, Bobrzyński, Jędrzejowicz, Wodzicki, Czartoryski, Wł. Sapieha, Badeni, Gołuchowski, Baworowski, Tarnowski, Koźmian, Lanckoroński, Konopka, Potocki i inni. „Wytrawnym" niby tym mężom, powtarzającym tyle lat słowa: „przy tobie stoimy i stać chcemy", po raz pierwszy stanęło kością w gardle to zdanie i przyszli do nas głupszych, by iść za naszą orjentacją. Gdyśmy w Krakowie dnia 28 maja uchwalili rezolucję Tetmajera, łamali ręce, mówiąc, że popełniamy zbrodnię. Dzień 9 lutego przekonał tych osiwiałych polityków, że chamstwo i żywioły radykalne dalej widziały, niż oni.

Obserwowałem takiego starca, jak Koźmian, który, dorwawszy się do Izby panów, krzyczał tam, że był i jest austrjakiem; ciekawą minę, mieli i inni, a najgłupszą p. Abrahamowicz".

Tak doniosły skutek miała rezolucja ś. p. Tetmajera!

Dał Pan Bóg, że ś. p. Tetmajer doczekał się tego czego tak gorąco sobie życzył, wolnej i niepodległej Polski. Ale mu nie dano, jak sobie życzył, aby mógł Jej służyć w Sejmie. Prześmiegliwy a ostrożny ludek, krakowski osobliwie, który On tak serdecznie całe życie miłował i malował, nie dał Mu mandatu, dokumentując, nie wiem po raz który, że na drzewie chłopskiej wdzięczności nie zawsze i nie wszędzie można się owoców spodziewać. To jednak nie ostudziło miłości Jego ku braciom od pługa.

Śmierć kochanego syna na polu chwały przygnębić Go musiała, ale więcej Go martwili ci ludzie, którzy z Polski są niezadowoleni i żrą się z sobą, jak nie bracia, i to Mu życie zatruło.

Życząc czystej, pięknej duszy Tego brata, szlachcica, ludowca wiecznej światłości, pocieszajmy się tą myślą, że i Jego dziatwa taką miłością dla ludu jest przepełniona, jak On był. Ofiarując mi podobiznę swą i synka w chłopskiej magierce, pisał:

„Niech w Twoich znajdą się zbiorach,
Niech wspominają, że dzieci
Moje się w chłopskich komorach
Uczyły kochać kraj, kmieci.
Że z chłopskiej Matki zrodzone
Krew mają chłopską, serdeczną,
I jeśli nie my, to one
Wolność tu ujrzą już wieczną".

---

*) Gdy ongi cesarz rzymski Ferdynand ofiarował Sapieże tytuł książęcy, ten za to podziękował, mówiąc słusznie z dumą: „Polski szlachcic jestem!".

**) Usprawiedliwiał się, że mu koledzy nie powiedzieli, że z sali wyjdą i znalazł się w niefortunnem towarzystwie Abrahamowicza. Za to minęła go prezesura Koła polskiego w Wiedniu.

Jeżeli takich ludzi Polska rodzi, a jest ich przecież sporo, trzeba nam bratkowie wierzyć w Boga dobrych ludzi, a tym, co robiąc niezgodę, zdają się mówić, że są z Polski nie radzi i w nią nie wierzą, odpowiadajmy z kochanym pieśniarzem Lenartowiczem:

„A jeżeli już w Polskę zwątpiłeś do końca,
Odejdź! — i cieniem swoim nie zasłaniaj słońca!“

Jakób Bojko.

Jak się na ludzie mści obalenie rządu Witosa.

Zaprzepaszczenie reformy rolnej.

Najważniejsza dla ludu polskiego sprawa, reforma rolna, została, jak się zdaje, zaprzepaszczona i to przez tych posłów, którzy rzekomo z powodu nieprzeprowadzania jej rozbili Klub „Piasta“ i obalili rząd Witosa. Gdy się czyta pisma obszarnicze, a my ich tu, w Wielkopolsce, mamy kilka, to się najlepiej widzi, że **rząd Witosa był jedynym, który mógł był przeprowadzić reformę rolną,** był jedynym, **który wprowadzenie jej w życie gruntownie przygotował.** Na dowód przytoczę Wam, Bracia, wyjątek z artykułu tutejszego organu obszarników, „Dziennika Poznańskiego“. Pisze się **tam** ni mniej, ni więcej, tylko tak:

„R z ą d W i t o s a u p a d ł, u c h w a l e n i e u s t a w y r o l n e j n i e d o s z ł o d o s k u t k u. Zło odłożone n i e p r z e s t a ł o p r z e z t o b y ć g r o ź n ą z m o r ą. Jeżeli obecnie nie mamy jawnego sprzysiężenia paru stronnictw przeciw cudzej własności i racjonalnym podstawom gospodarstwa narodowego, to w każdym razie nie należy pocieszać się sakramentalnem „jakoś to będzie“. Musimy być przygotowani na dalsze w tym rodzaju sojusze i zamachy, chociażby nieoparte na stalszych podstawach. Dziś, kiedy na pewien czas weszły na porządek dzienny sprawy skarbowe, n a l e ż y s k o r z y s t a ć z c h w i l o w e j p a u z y i d ą ż y ć d o z m o b i l i z o w a n i a z a w c z a s u s k u t e c z n i e j s z e j, n i ż d o t y c h c z a s, o b r o n y“.

Jak z tego widać, najbardziej z upadku Witosa radują się obszarnicy i mobilizują się do ostatecznego unicestwienia reformy rolnej.

Mniej więcej tesame argumenty czyta się także w innych pismach, służących interesom obszarników. Wystarczy przejrzeć „Gazetę Powszechną“, „Głos Pomorski“ i inne.

Poseł Pluta w oświadczeniu, którem motywował wystąpienie swoje i bryłowców z Klubu „Piasta“, podawał, że najważniejszym powodem ich kroku była reforma rolna, przygotowywana przez rząd Witosa, która im się wydawała „zbyt niekorzystną“ dla ludu. Wystąpili tedy z Klubu, obalili rząd Witosa i co uzyskali? Oto tyle, że **nowy rząd zawiesił sprawę reformy rolnej na kołku, obszarnicy uzyskali czas do zmobolizowania się do walki o utrącenie ostateczne reformy rolnej,** a lud? Lud na tem stracił j u ż bardzo wiele, bo reforma rolna, gdyby Witos stał dalej na czele rządu, byłaby w tym miesiącu ruszyła z miejsca, a straci jeszcze może więcej, jeżeli obszarnicy tak będą pracować nad pogrzebaniem tej wielkiej sprawy, jak pracować zaczęli obecnie.

Oto w praktyce skutki zbrodni p. Bryla i jego towarzyszy!

Wincenty K. z Szamotulskiego.

Zaprzepaszczenie kontraktów osadniczych.

Rozmaite Bryle i Pluty, które obaliły rząd Witosa, wypisują w swoich gazetach i krzyczą na wiecach, że obalili Witosa dlatego, ażeby móc poprawić prędzej dolę chłopa. My tu, we wschodniej Małopolsce, odczuliśmy na własnej skórze, ale nie poprawę, tylko haniebne pogorszenie stosunków od czasu, gdy rząd Witosa upadł.

Za rządu Witosa, minister reform rolnych, p. O s i e c k i, wydał rozporządzenie, **aby do końca lutego b. r. zostały zatwierdzone i ostatecznie załatwione wszystkie kontrakty osadników,** którzy w tej dzielnicy kupili sobie ziemię. Była to dla nas wszystkich sprawa pierwszorzędnej wagi. Brak zatwierdzonych kontraktów uniemożliwiał nam zahipotekowanie się, a brak hipoteki własnej, uniemożliwiał nam wszelki kredyt, nawet z państwowego Banku rolnego. Czekaliśmy też na te kontrakty, jak na zbawienie.

Należę do osadników, którzy kupili sobie grunt z parcelacji Bursztyna. Jest nas dwie grupy. Pierwsza grupa zamówiła sobie zrobienie planów u pewnego inżyniera, a Okręgowy Urząd Ziemski we Lwowie na skutek tego kontrakty te zatwierdził. Druga grupa spóźniła się z wykonaniem planów, które zamówiła u tegosamego inżyniera. Gdy plany te zostały wygotowane, upadł rząd Witosa. I to się natychmiast na sprawie odbiło. Urząd Ziemski we Lwowie nie zatwierdził nam kontraktu, podając za powód, że plany nie zostały wykonane przez ....uprawnionego inżyniera. Część nas więc otrzymała zatwierdzenie kontraktów, bo jeszcze na czele rządu stał Witos, część zaś, skoro tylko rząd Witosa upadł, zatwierdzenia kontraktu nie uzyskała. Czwarty rok już czekamy na te kontrakty. Bylibyśmy je mieli, gdyby nie p. Bryl i jego paczka, która rzekomo w obronie ludu obaliła rząd Witosa. Na własnej skórze odczuliśmy, jak nas p. Bryl „obronił“ przed skutkami rządów Witosa. Niech mu tego Bóg nie pamięta!

Bronisław Filuk.

Sprawa ubezpieczeń od wypadków.

Zwolnienie od opłat gospodarstw do 30 hektarów.

W roku 1921 uchwalił Sejm ustawę o przymusowem ubezpieczeniu robotników od wypadków. Parły do tej ustawy stronnictwa robotnicze i przeforsowały ją w myśl własnych dążeń. Na chłopów nałożyła ta ustawa nowe niepotrzebne ciężary. Wywołała też na wsi powszechne rozgoryczenie. Dzięki zabiegom Klubu „Piasta", wstrzymano na jakiś czas moc tej ustawy dla Małopolski. Równocześnie podjął Klub starania o zmianę tej ustawy. Zawiadomiłem o tem ludność w ubiegłym roku, zamieściwszy w tej sprawie artykuł w „Piaście".

Nowa ustawa o ubezpieczeniu robotników od wypadków została obecnie uchwalona przez Sejm, a 30 stycznia b. r. przez Senat. Postanawia ona, **że gospodarstwa rolne do 30 hektarów, t. j. 52 morgów ziemi, wolne są od przymusowego zgłaszania i ubezpieczania robotników na przeciąg lat 5-ciu,** t. j. do czasu, kiedy rząd wniesie projekt nowej ustawy, ostatecznie regulujący tę sprawę. **Rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy,** według układu, zawartego przezemnie i posła Pieniążka z przedstawicielem ministerstwa pracy, **ma uwolnić rolników od płacenia zaległości, wynikających z tytułu ustawy z roku 1921.** Z dyrektorem Zakładu ubezpieczeń od wypadków we Lwowie zawarliśmy umowę, że Zakład ten w każdym wypadku, o ile ktoś się do niego zwrócił lub zwróci, postępować będzie odnośnie do wypadków już przeszłych, nie wedle przepisów starej, ale według zasad nowej ustawy.

Jak wspomniałem wyżej, gospodarstwa rolne do 52 morgów polskich, a 120 morgów magdeburskich, są na podstawie nowej ustawy, wolne od przymusu ubezpieczania robotników. Pragnąłem powiększyć ten obszar gospodarstw, wolnych od przymusu ubezpieczania robotników, to mi się jednak nie udało. Otwarcie muszę powiedzieć, że uzyskanie zwolnienia dla gospodarstw do 30 hektarów uważam za wielki nasz sukces, który nam się udało uzyskać po wielkich trudach.

Sprawa ubezpieczeń od wypadków, sprawa Kas chorych i wogóle sprawy, dotyczące opieki społecznej, zostały w Sejmie poprzednim tak postawione, że nakładały na ludność wiejską zbyteczne a dotkliwe ciężary. Ludność rolna musi się bronić przed temi ciężarami. Potrafiłaby się obronić, gdyby miała w Sejmie siłę. Tej siły jednak nie ma, bo posłowie chłopscy są rozbici, bo między nimi jest wielu takich, co uważają chłopa za drabinę do robienia osobistej karjery, i jest też wielu takich, którzy dla frazesów o lewicowości idą stale z lewicą, czyli właśnie ze stronnictwami robotniczemi, które już namacalnie wykazały swoje nieżyczliwe, często wprost wrogie wobec chłopów stanowisko. Przeprowadzenie w tych warunkach ustaw korzystnych dla ludności rolniczej jest niesłychanie trudne.

Skończyło się czyste „politykowanie". Coraz dobitniejszym głosem wołają o załatwienie sprawy gospodarcze, interesy poszczególnych warstw. Chłopi sami muszą pilnować swoich interesów, a będą ich mogli skutecznie pilnować tylko wtedy, gdy pójdą ławą i gdy siła ich będzie w Sejmie widoczna.

Narcyz Potoczek, poseł.

O likwidację serwitutów.

Sprawa likwidacji serwitutów staje się coraz bardziej palącą. W naszej zwłaszcza okolicy, w Lubelszczyźnie, gdzie jest olbrzymia ordynacja Zamoyska, tysiące ludzi czeka uregulowania ostatecznego tej sprawy z utęsknieniem. Raz nareszcie ludzie chcą dojść do tego, by wspólność z ordynacją i dworem rozwiązać.

Czytaliśmy, że Sejm ma uchwalić nowelę, czyli poprawki do ustawy z 7 maja 1920 r. o likwidacji serwitutów. Dotąd jednak jakoś o tem głucho. A przecie jest to sprawa, obchodząca dziesiątki tysięcy chłopów we wszystkich prawie dzielnicach Rzeczypospolitej!

Posłowie Piastowcy zasłużą sobie na głęboką wdzięczność dziesiątek tysięcy ludu, jeśli tą sprawą energicznie się zajmą i w Sejmie ją przeprowadzą, oraz przypilnują wykonania ustawy.

Paweł Zbyśko z Olszanki w Lubelskiem.

Sprawa drobnych dzierżawców.

W roku bieżącym, w jesieni, kończy się moc obowiązująca ustawy o ochronie drobnych dzierżawców.

Ustawa ta była niesłychanie potrzebna. Ona umożliwiła tysiącom małorolnym i bezrolnym przetrwanie najcięższych lat po wojnie światowej. — Zwłaszcza w dzielnicach, w których ludności jest zadużo, a własność rolna niesłychanie rozdrobniona, ustawa ta, przeprowadzona w Sejmie konstytucyjnym przez Klub Piastowców, była dla tysięcy ludzi jedynym ratunkiem.

Właściciele obszarów dworskich już w zeszłym roku zaczęli wypowiadać drobnym dzierżawcom dzierżawę. Robili to, choć wiedzą, że ustawa obowiązuje do jesieni bieżącego roku. Obecnie tak właściciele dóbr jak ich rządcy, zapowiadają zgóry, że pousuwają od jesieni drobnych dzierżawców z dzierżawionych kawałków ziemi.

Każdy zrozumie, że dzierżawca musi na parę miesięcy poprzód wiedzieć, czy straci dzierżawę, czy nie. I właściciele dóbr także chcą wiedzieć, czy będą mieli prawo wyrzucać dzierżawców, czy nie. Sprawą powinien się więc koniecznie zająć Sejm.

Szerokie rzesze ludności wiejskiej domagają się stanowczo przedłużenia ważności ustawy o ochronie drobnych dzierżawców. — Jest to dla tysięcy rodzin chłopskich kwestją bytu.

Jeszcze we wrześniu ubiegłego roku, był u nas na wiecu poseł Brodacki i oświadczył nam, że Klub poselski „Piasta" jemu właśnie poruczył opracowanie projektu ustawy o ochronie drobnych dzierżawców, projektu, któryby usunął pewne wady obowiązującej dotąd ustawy. Zapowiedział poseł Brodacki, że projekt ten wniesie w Sejmie jeszcze przed Nowym Rokiem. Przyszły wypadki niepożądane wewnątrz Klubu i one zapewne były powodem opóźnienia się całej sprawy. Obecnie jednak czas już najwyższy, aby projekt ustawy, przedłużającej ochronę drobnych dzierżawców, został jak najrychlej wniesiony i załatwiony przed nadejściem wiosny. Czeka na to tysiące biednego ludu.

Kazimierz Koczwara. Walenty Wolek. Leon Potempa
z Woli Dembińskiej w Brzeskiem.

W sprawie uprawy tytoniu.

Rozporządzenie ministra skarbu z dnia 6 stycznia 1924 r. Dz. U. Rzp. Nr 3 w przedmiocie uprawy tytoniu w r. 1924 zawiera przepisy, **k t o, g d z i e i n a j a k i c h w a r u n k a c h m o ż e o t r z y m a ć p o z w o l e n i e n a u p r a w ę t y t o n i u.** Rozporządzenie to mówi, że uprawa tytoniu dozwolona jest:

I. w województwie stanisławowskiem, w powiatach: horodeńskim, kołomyjskim, kosowskim, peczeniżyńskim, rohatyńskim, śniatyńskim, stanisławowskim i tłumackim;

II. w województwie tarnopolskiem w powiatach: borszczowskim, buczackim, czortkowskim, husiatyńskim, podhajeckim, skałackim, tarnopolskim, trembowelskim, zaleszczyckim i zbaraskim;

III. w województwie wołyńskiem w powiatach: krzemienieckim, dubieńskim, ostrogskim, tudzież w południowej części powiatu równieńskiego po linję brzegu rzeki Horyń i w południowej części powiatu łuckiego po linję kolei Kowel-Zdołbunowo;

IV. w województwie białostockiem w powiatach: grodzieńskim i wołkowyskim;

V. w województwie pomorskiem w pow. grudziądzkim,

VI. w województwie śląskiem w powiecie rybnickim.

Na tych obszarach **m o g ą u p r a w i a ć t y t o ń t y l k o r o l n i c y, k t ó r z y n a t ę u p r a w ę o t r z y m a l i u r z ę d o w e p o z w o l e n i e.** W jednej gminie nie może być pod uprawę tytoniu przeznaczoną mniejsza przestrzeń, niż 2 ha, a jeden rolnik musi pod tę uprawę przeznaczyć najmniej 500 m² przestrzeni, w jednym, nie rozdzielonym kawałku.

Właściciele, lub dzierżawcy obszarów dworskich mają się o pozwolenie na uprawę tytoniu w powyżej wyliczonych okręgach, zgłaszać osobno i mogą otrzymać pozwolenie uprawy tytoniu na obszarze 1 ha w tych gminach, które są do uprawy tytoniu dopuszczone, a na obszarze 2 ha w gminach, do uprawy takiej nie dopuszczonych. **Tytoń wolno uprawiać tylko w gminach, należących do województw i powiatów wyż wymienionych i tylko z nasienia, dostarczonego przez dyrekcję monopolu tytoniowego.** Nie wolno uprawiać innych ziemiopłodów pomiędzy roślinami tytoniowemi, i **nie wolno uprawiać tytoniu dla własnej potrzeby**, lecz tylko na zamówienie urzędu, który jedynie i wyłącznie zakupuje wyprodukowany tytoń.

Podanie o pozwolenie uprawy tytoniu wnosi się do zwierzchności gminnej, albo też składa się w urzędach, lub w komisji wykupu tytoniu najpóźniej do dnia 15 marca 1924 r. Pozwolenie udziela się na piśmie, a pismo takie powinno być doręczone najpóźniej do końca kwietnia 1924 r. Nie otrzyma pozwolenia takiego, kto był karany za przestępstwo przeciw przepisom o monopolu tytoniowym.

Ratunek dla samorządów.

O powiększenie dochodów samorządów.

Ustawa o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych z dnia 11 sierpnia 1923 r. (poz. 747 Dz. Ust. Rz. P. Nr 94), aczkolwiek była ogromnym krokiem naprzód w dziedzinie uzdrowienia opłakanego stanu finansowego związków samorządowych, nie spełniła w całości swego zadania z różnych powodów. Przedewszystkiem **b r a k r o z p o r z ą d z e n i a w y k o n a w c z e g o d o t e j u s t a w y**, z którego ogłoszeniem, mimo przygotowania go przez ministerstwo spraw wewnętrznych, zwleka z niewiadomych przyczyn ministerstwo skarbu — na posiedzeniu Sejmu dnia 8 b. m. wniósł poseł, dr **K i e r n i k**, wniosek nagły domagający się wydania tego rozporządzenia — uniemożliwia wszystkim ciałom samorządowym uruchomienie niektórych źródeł dochodowych, w ustawie przewidzianych.

Zasadniczą przyczyną, która odbija się najdotkliwiej na położeniu finansowem samorządów powiatowych i gminnych w całej Rzeczypospolitej, są **p o s t a n o w i e n i a a r t. 14 u s t a w y z d n i a 15 c z e r w c a 1923 r. w p r z e d m i o c i e w y r ó w n a n i a p o d a t k ó w g r u n t o w y c h** (Dz. Ust. Rz. P. Nr 65 poz. 505). Wedle postanowienia tego artykułu, **dodatki do państwowych podatków gruntowych** na rzecz wszystkich związków samorządowych (gmin, powiatów, województw) **nie mogą przewyższać łącznie 100% ogólnej kwoty państwowego podatku gruntowego**, chyba tylko w wyjątkowych wypadkach. Następstwem tych postanowień jest, że, biorąc przykład z jednego z powiatów b. dzielnicy austrjackiej, przy dopuszczalnej przed wojną stopie 100% i wyżej przychód z dodatku gruntowego wynosił 175.000 franków złotych i wyżej, obecnie zaś przy dopuszczalnej granicy i rozdziale między powiaty i gminy, może wynosić najwyżej 52.500 franki złote, czyli niespełna jedną trzecią dochodu przedwojennego. Nic dziwnego, że w tym stanie rzeczy **powiaty nie mogą spełniać swych zadań**, szczególnie w dziedzinie budowy i konserwacji dróg, i **z trudem tylko pokryć mogą wydatki administracyjne**, tak, że raczej należałoby zlikwidować samorządy powiatowe, aniżeli przy takich dochodach utrzymywać urzędników i dróżników (o głodowych płacach), którzy nic zrobić nie mogą.

Wobec tego rozpaczliwego położenia samorządów, **sprawa nowelizacji ustaw wyżej powołanych stała się piekącą.**

Poseł dr Kiernik wniósł tedy w Sejmie imieniem klubu posłów Piastowców wniosek nagły, umotywowany przytoczonemi wyżej argumentami, domagający się uchwalenia noweli, usuwającej braki tych ustaw. Do wniosku dołączył dr Kiernik projekt noweli. Wnioskodawca proponuje **podwyższenie** granicy **wydatków samorządowych** do podatków państwowych **ze 100 na** 150 względnie **na** 200 procent.

60

O waloryzację pożyczek państwowych, wierzytelności hipotecznych i oszczędności.

Po powstaniu niepodległej Polski, rząd kilkakrotnie zwracał się do społeczeństwa, z apelem o udzielenie państwu pożyczek. Dość poważna część społeczeństwa odpowiedziała na apel rządu przychylnie i w miarę sił finansowych pospieszyła Polsce z pomocą.

Na tysiącach przykładów można stwierdzić, że z pomocą państwu w pierwszym rzędzie pospieszyli ludzie biedni, a pomiędzy niemi są setki, a może nawet tysiące tych, co z zaufaniem oddali skarbowi państwa całe swoje majątki.

Ze wszystkich dzielnic Polski, były zabór pruski ofiarował największą sumę złota i srebra na skarb państwa. I tu trzeba podkreślić z naciskiem, że olbrzymi procent tych ofiar złożył lud, włościanie, rzemieślnicy i drobni kupcy. Poza ofiarami, na skarb złożonemi, tesame masy ludowe i robotnicze wielkie sumy pieniędzy w złocie i srebrze, oraz w ówczesnej walucie pełnowartościowej pożyczyli państwu.

Jak wielkie ofiary i pożyczki złożyli na skarb ludzie najbiedniejsi, świadczy fakt, że gdy jedno z pism ludowych w byłym zaborze pruskim, którego czytelnikami są tylko ludzie biedni, sporządziło rejestrację pożyczek i ofiar, na skarb państwa złożonych, to się okazało, że czytelnicy tego pisma złożyli:
w pełnowartościowych pieniądzach i papierach 11.243.910 mkp., w złocie 181.651 mkp., w srebrze 150.261, razem 11,585.822 mkp.

W liczbie zarejestrowanych jest duża ilość tych, co złożyli całe swoje majątki.

Od czasu, jak składano pożyczki i ofiary na skarb państwa, upłynęło 4 do 5 lat. W międzyczasie Polska zaciągała jeszcze ponownie pożyczkę, lecz już na zupełnie innych podstawach. Pożyczce złotej zagwarantowano pełną wartość w złocie, a bonom złotym również zapewniono dostateczną gwarancję waloryzacyjną. Jedynie pożyczka z roku 1919, oraz krótko i długoterminowa z roku 1920 spadły w swej wartości do minimum, a do tej pory rząd nie wystąpił z inicjatywą, celem sprawiedliwego ich zwaloryzowania. Obecnie jesteśmy u progu sanacji finansów i skarbu państwa. Sądzimy, że w związku z tem musi przyjść odpowiednie zwaloryzowanie poprzednich pożyczek.

Pozatem jest rzeczą wskazaną, ażeby rząd zajął stanowisko w sprawie prywatnych spłat hipotecznych i oszczędności przedwojennych w bankach. Nie można stanąć na stanowisku, że przedwojenne hipoteki mogą być spłacone po urzędowym kursie 2·16 marki za rubla lub marka polska dzisiejsza równa przedwojennej marce niemieckiej, a korona austrjacka równa 70 fenigom, bo w temby się mieściła krzywda tysięcy wdów i sierot, o pomstę wołająca do nieba. Bez ustawowego, sprawiedliwego rozstrzygnięcia, sprawy te same się nie uregulują, tembardziej, że nawet Sąd najwyższy zwrócił już uwagę na niesprawiedliwość i wydał orzeczenie, dzięki któremu nikt nie musi kwitować hipoteki.

Poza zobowiązaniami hipotecznemi należałoby, ażeby rząd zajął stanowisko w sprawie przedwojennych oszczędności, składanych w bankach i pożyczanych prywatnie na weksle. Niektóre banki w czasie wojny porobiły olbrzymie interesa i stać je dziś na to, ażeby pożyczki przedwojenne w zwaloryzowanych sumach mogły spłacić.

Sprawy te, tak doniosłe dla mas ludowych, poruszył Klub posłów Piastowców w Sejmie. Mianowicie na posiedzeniu Sejmu, dnia 5 b. m. Klub posłów Piastowców wniósł w tej sprawie zapytanie do min. skarbu, domagając się wydania przezeń odpowiednich zarządzeń.

Ważne wiadomości.

Ważne zarządzenie w sprawie zaliczek na podatek majątkowy.

Donoszą z Warszawy, że delegacja Klubu P. S. L. pod przewodnictwem posła Dębskiego, przyjęta była w ubiegłym tygodniu przez prezydenta ministrów i wicemistra Markowskiego. Chodziło jej, obok spraw natury gospodarczej, w myśl uchwał Rady Naczelnej, także o usunięcie niesprawiedliwości przy ściąganiu drugiej zaliczki na podatek majątkowy. Minister skarbu uznał przedstawienie delegacji za słuszne i wydał rozporządzenie, uzupełniające szczegóły co do ściągania drugiej zaliczki na podatek majątkowy. Rozporządzenie to postanawia między innemi:

a) że płatnicy, których majątek nie przewyższa 3.000 złotych polskich, nie są zobowiązani do płacenia zaliczki nawet wtedy, gdyby zostali wciągnięci do ksiąg bierczych;

b) że wysokość zaliczki drugiej na podatek majątkowy nie może przekraczać połowy całego podatku majątkowego.

Płatnicy, zainteresowani punktem b) mają bezzwłocznie wnieść podania do odnośnych Inspektoratów skarbowych, według poniżej umieszczonego wzoru.

Wzór podania.

Dnia . . . . . . 1924 r.

Do Inspektoratu Skarbowego

w . . . .

Niżej podpisany prosi o obniżenie drugiej zaliczki na podatek majątkowy w myśl rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 1 lutego 1924 r.

a) Majątek podpisanego oszacowany został na kwotę . . . . mkp., co stanowiłoby . . . . , zł. podatku majątkowego;

b) drugą zaliczkę na podatek majątkowy wyznaczono podpisanemu w kwocie . . . . zł. polskich, a więc w kwocie wyższej, aniżeli połowa przypadającego nań podatku majątkowego.

Podpis, dokładny adres.

Ważne dla tych, co mają nieuregulowane hipoteki.

Prezes Izby skarbowej krakowskiej, na interwencję delegacji Zarządu pow. P. S. L. w Tarnowie, na której czele stał dr Janiga z Tuchowa, wydał do władz skarbowych okólnik, bardzo ważny dla tych, co nie mają uregulowanej hipoteki. Wedle tego okólnika w wypadku, gdy własność gospodarcza jest faktycznie zniesiona, ale w księgach nie została jeszcze przeprowadzona, władze skarbowe uwzględniać będą stan rzeczy,

o ile interesowany wykaże poświadczenie, wystawione przez naczelnika gminy, podpisane przez niego i przez dwóch radnych, pod ich osobistą odpowiedzialnością, poświadczenie, ile dany płatnik gruntu rzeczywiście posiada.

Odszkodowania za grunta zabrane pod budowę kolei.

Mowa posła Władysława Ostrowskiego wygłoszona w Sejmie 5 lutego 1924 r.

Wysoki Sejmie! W imieniu komisji komunikacyjnej, mam zaszczyt zdać sprawę z szeregu wniosków, zgłoszonych w tej Wysokiej Izbie, a tyczących się tegosamego tematu. Mianowicie chodzi **o załatwienie sprawy gruntów, zabranych podczas wojny europejskiej przez państwa zaborcze.**

W okresie wojny, a w szczególności w latach 1915, 16 i 17 na terenie naszego państwa okupanci wykonali szereg linij kolejowych. Niektóre z nich stanowią dla nas dziś bardzo ważne połączenia komunikacyjne, jak linja Lublin—Rozwadów, długości 148 klm. i linja Rejowiec—Bełżec, długości 122 klm, obie łączące b. Kongresówkę z Małopolską. Wykonano również dłuższe odcinki, mianowicie Ostrołęka—Wielborg, długości 57 klm. w kierunku Prus wschodnich, Zawada—Włodzimierz Wołyński długości 98 klm, nadto znaczniejsze odnogi, jak: Ostrowiec—Nadbrzezie, długości 52 klm., Kowel—Kamień Koszyrski, długości 52 klm. i Podgrodzie—Łyntupy, długości 44 klm. Nie wyliczam krótszych linij i krótszych odcinków, wykonanych w tym czasie. Linij normalnotorowych wykonano w owym czasie 795 klm., a linij wąskotorowych 2041 klm.

Okupanci, budując te linje, zabrali grunta, nie pytając się właścicieli, czy się na to zgadzają, czy nie, i nie wynagradzając ich w zupełności za grunta zabrane. Z chwilą przejęcia tych linij przez nasze państwo, **staje się rzeczą pilną wynagrodzenie właścicieli tych gruntów za zabraną im ziemię.**"

Zestawienia rządowe wykazują, że pod budowę linij kolejowych zabrano w ten sposób około 4750 morgów ziemi. Przez czyje grunta kolej prowadzi? Prowadzi przez grunta wielkich właścicieli i przez grunta małorolnych. O ile dla wielkich właścicieli jest to sprawą drugorzędną, czy tych tysiąc, czy kilka tysięcy metrów jest zajętych pod budowę kolei, to d l a m a ł o r o l n y c h s p r a w a j e s t b a r d z o p i e k ą c ą. gdyż bywa i tak, że **małorolni cały swój grunt stracili na rzecz kolei,** w tem miejscu budowanej. Komisja komunikacyjna jednogłośnie uznała, że sprawa małorolnych powinna być przedewszystkiem rozpatrzona i załatwiona, chociaż tych spraw są tysiące.

Rzeczą jest pocieszającą, że w budżecie na rok bieżący ministerstwo kolei wstawiło kwotę **500.000 złotych polskich na wykupno ziemi.** Jeżeli więc przyjmiemy mniej więcej 5.000 morgów do wykupienia, licząc przeciętnie **100 złotych polskich za mórg,** to widzimy, że kwota wstawiona do budżetu byłaby wystarczającą. Chodzi tylko o to, żeby sprawa **nie ulegała dalszej zwłoce i** jak najrychlej była załatwioną. — Informacje, zasięgnięte w ministerstwie kolei, mówią, że zdjęcia techniczne są prawie na ukończeniu na wszystkich tych odcinkach; pozostaje procedura prawna, mianowicie komisje szacunkowe, o ileby dobrowolne umowy nie doprowadziłyby do rezultatów. Mamy więc nadzieję, że rząd sprawę tę energicznie prowadząc, w roku bieżącym byłby w stanie przeprowadzić i komisja komunikacyjna domaga się tego bezwzględnie. Zaznaczyć jeszcze muszę, że w szeregu tych linij, wykonanych przez okupantów, o ile normalnotorowe wszystkie są w użyciu, to wąskotorowe niektóre będą zniesione, jak n. p. linja Hancewicze—Sieniawka oraz odnoga Jasice—Opatów.

Wnioskodawcy domagali się, a ż e b y r z ą d z a z a b r a n ą z i e m i ę o d d a ł z i e m i ę, czyli ziemią zapłacił. Komisja jednomyślnie przyszła do przekonania, że j e s t t o r z e c z n i e w y k o n a l n a, że za ziemię zabraną, jakkolwiek w pobliżu może być ziemia państwowa, ziemią płacić nie można. — Pozostaje zapłacenie pieniędzmi, tak, jak to ustawa przewiduje, na terenie Kongresówki obowiązuje bowiem dekret z lutego 1919 r., gdzie ten cały proceder jest przewidziany. Również komisja jednogłośnie podzieliła zdanie, że **za ziemię zabraną powinien rząd płacić cenę rynkową, dziś obowiązującą.**

Po rozpatrzeniu wniosków, złożonych na ten temat, jednomyślną była następująca uchwała komisji, o której przyjęcie Wysoki Sejm proszę: „W z y w a s i ę r z ą d d o j a k n a j s p i e s z n i e j s z e g o u r e g u l o w a n i a s p r a w, t y c z ą c y c h s i ę g r u n t ó w, z a j ę t y c h p o d k o l e j e ż e l a z n e p r z e z o k u p a n t ó w".

Drugi wniosek komisji dotyczy ustawodawstwa, które u nas nie jest jednolite: inne obowiązuje w Małopolsce, inne w b. dzielnicy pruskiej, inne w b. Kongresówce. Komisja domaga się od rządu jednolitej ustawy, tyczącej się wywłaszczania gruntów na cele użyteczności publicznej. (Oklaski).

Ukaranie oszczercy.

Na zebraniu inwalidów w Tarnobrzegu swego czasu niejaki G r u s z c z y ń s k i, przyjaciel **Dąbala, obecnie członek „Wyzwolenia"**, zarzucił prez. Witosowi i pos. dr Kiernikowi, że jakieś drzewo, przeznaczone dla inwalidów, posłowie ci sprzedali Żydom. Cel oszczerstwa był jasny: chodziło o zohydzenie obu posłów w masach łatwowiernej ludności. Zarzut był wyssany z palca. Prez. Witos i dr Kiernik, dowiedziawszy się o tym zarzucie, oddali sprawę do sądu. Sąd w Tarnobrzegu po rozprawie uznał zarzut za oszczerstwo i skazał p. Gruszczyńskiego na 10 dni aresztu, względnie na grzywnę w kwocie 50.000 mkp. Oskarżyciele wnieśli odwołanie z powodu niskiego wymiaru kary. Sąd okręgowy w Rzeszowie podwyższył obecnie p. Gruszczyńskiemu karę na miesiąc aresztu, względnie 15,000.000 mkp. Wprawdzie i ta kara jest zbyt niska, aby mogła się przyczynić do wykorzenienia jednej z najgorszych plag naszego życia publicznego, jaką jest rozpowszechniona obecnie metoda rzucania przez lada drapichrusta oszczerstw na najbardziej zasłużonych ludzi, wystarczy jednak może dla opamiętania oszczerców.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Do p. posła Łaskudy.

I.

Panie pośle! Powiat wielicki dał na listę P. S. L. „Piast“ na której pan się znajdował, prawie 13.000 głosów. Wobec tego, że kandydat z naszego powiatu znajdował się na liście o jedno miejsce dalej, niż pan, powiat wielicki nie uzyskał posła, ale głosy nasze sprawiły, że **pan** mandat otrzymał. Głosy nasze padły na listę stronnictwa, do którego mamy pełne zaufanie. Pan, otrzymawszy mandat z tej listy, wystąpił z Klubu „Piasta“, nie zapytawszy się przedtem ani wyborców w Limanowskiem, ani w Wielickiem, czy panu na to pozwolą. Zarząd powiatowy P. S. L. w Wieliczce imieniem owych prawie 13 tysięcy Piastowców, dzięki którym pan mandat posiada, uchwalił wezwać pana, by pan **albo natychmiast wrócił do Klubu „Piasta“, albo złożył mandat.**

Za Zarząd pow. P. S. L. w Wieliczce:

Brożyna. Ciastoń. Okoński. Cebula. Piernik. Krawczyk.

II.

Panie pośle Łaskuda! Uzyskał pan mandat dzięki temu, że znajdował się pan na liście P .S. L. „Piast“ w okręgu wyborczym, do którego i nasz powiat należy. Nasze głosy sprawiły również, że pan mandat poselski otrzymał. Nikt prawie z nas pana nie znał, jeżeliśmy jednak głosowali na pana, to dlatego, żeśmy głosowali na listę Piastowców. Wystąpiwszy z Klubu „Piasta“, stracił p. podstawę do piastowania mandatu poselskiego. Wzywamy tedy pana, **aby pan natychmiast wrócił do Klubu „Piasta“ albo złożył mandat,** który faktycznie należy do stronnictwa, a nie do pana.

Za Zarząd pow. P. S. L. „Piast“ w Bochni:

Ludnik. Kutko. Gawoński. Siekierski. Bręgkowski.

Oświadczenie posła Łaskudy.

Mszana Dolna. Dnia 3-go lutego b. r. odbył się w Mszanie Dolnej wielki wiec. Wzięło w nim udział kilka tysięcy ludzi. Po przemówieniach posłów **Potoczka i Ostrowskiego** oraz po dyskusji, zabrał głos **poseł Łaskuda i publicznie uroczyście oświadczył, że poddając się woli wyborców, wraca do Klubu „Piasta“.**

J. Król.

Baczność ludowcy!

W Nowotarskiem: W niedzielę, **dnia 17 b. m.** odbędzie się **wiec ludowy w Zakopanem.** Referować będą **posłowie: Józef Bednarczyk i Józef Roman.** Ludowcy, jawcie się licznie! *Zarząd Okr. P. S. L.*

W Bialskiem: W niedzielę, dnia **24 lutego** odbędzie się w **Wilamowicach wiec.** Referować będzie **pos. Józef Bednarczyk.** Ludowcy jawcie się licznie!

Okręg. Zarząd P. S. L.

W Myślenickiem: W niedzielę, dnia **24 lutego,** odbędzie się w **Myślenicach wiec ludowy.** Referować będą **pos. Roman i senator Średniawski,** Ludowcy, przybądźcie jak najliczniej. *Okręg. Zarząd P. S. L.*

W Żywieckiem: W niedzielę, dnia **9 marca** odbędzie się w **Lachowicach wiec ludowy.** Referować będzie **pos. Józef Roman**

Tego samego dnia odbędzie się **wiec ludowy w Jeleśnej.** Referować będzie **pos. Józef Bednarczyk.**

Ludowcy z okolicznych miejcowości, jawcie się na tych wiecach jaknajliczniej!

Okręg. Zarząd P. S. L.

W Makowskiem: W niedzielę, dnia **16 marca** odbędzie się w **Makowie wiec.** Referować będą **posłowie Bednarczyk i Józef Roman.**

W niedzielę, dnia **23-go marca** odbędzie się **wiec w Slemieniu.** Referować będą **posłowie Józef Bednarczyk i Józef Roman.**

W Sanockiem: W niedzielę, dnia **17 lutego** 1924 r. (po sumie), odbędzie się **w Zarszynie** wielki **wiec ludowy** P. S. L. „Piasta“, na którym wygłoszą referaty **trzej posłowie „Piasta“.** Zaprosiliśmy na wiec ten również posłów Toczka i Pawłowskiego. Ludowcy, jawcie się licznie!

Zarząd pow. P. S. L. „Piast“.

Sprawy wojskowe.

Pobór rekrutów z rocznika 1903 odbędzie się w ciągu maja i czerwca. Powołanie pobranych do szeregów nastąpi w październiku.

Rekruci z rocznika 1902, zaliczeni w czasie ostatniego poboru do rezerwy, zostaną w maju powołani do szeregów.

Prośby o przeniesienie rekrutów z rocznika 1902 do innych formacyj ewidencyjnych względnie do innych broni i pułków, nie będą uwzględniane wogóle do dnia 30 kwietnia b. r.

Pensje, przywiązane do orderów „Virtuti militari“ nie są posiadaczom tego orderu wypłacone i zalegają od października 1920 roku. Ministerstwo spraw wojskowych wystąpiło z projektem, ażeby pensje te wypłacono za cały czas w bonach złotych. Prawdopodobnie na tem się skończy.

Legitymacje wojskowe, na których niema podpisu właściciela, uważane są, wedle zarządzeń ostatnich, za nieważne. Przedłużenie legitymacji może dać tylko ta władza, która legitymację wydała.

Fałszowanie legitymacyj. Wobec stwierdzenia, że posiadacze wojskowych legitymacyj dokonują samowolnie poprawek i uzupełnień, zwłaszcza w rubryce „ordery i odznaczenia“, wydany został rozkaz, że postępowanie takie będzie uznane jako fałszowanie dokumentów bez względu na to, czy poprawka jest prawdziwa i oczywiście odpowiednio karane. Poprawki mogą być uskuteczniane tylko urzędowo.

Przyjmowanie ochotników szeregowców do wojska może się odbywać tylko przez odpowiednie P. K. U., a nie przez formacje wojskowe.

Obywatele, którzy uciekają od wojska, tracą, na podstawie przepisów, obywatelstwo polskie. Pozbawienia obywatelstwa dokonują urzędy wojewódzkie.

Podania rezerwistów i poborowych o przeniesienie do innego rocznika, jak również podania o zezwolenie na zawarcie związku małżeńskiego, są wolne od opłaty stemplowej.

Kto nie odnowi prenumeraty, ten nie otrzyma najbliższego numeru.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 17 lutego: Faustyna; poniedziałek, 18 lutego: Symeona; wtorek, 19 lutego: Konrada; środa, 20 lutego: Leona b.; czwartek, 21 lutego: Feliksa bw.; piątek, 22 lutego: Stolicy ś. P.; sobota: 23-go lutego: Piotra Dam.; niedziela 24 lutego: Preteksta.

Z powodu braku miejsca w dzisiejszym numerze sprawozdanie z prac Sejmu i Komisyj sejmowych oraz przegląd polityczny zamieścimy obszerniej w następnym numerze.

Zima tegoroczna przynosi nam niespodzianki. Mieliśmy w grudniu i w styczniu wielkie mrozy, w lutym mamy olbrzymie śniegi. Opady śnieżne są tak wielkie, że niektóre miejscowości, zwłaszcza w górach, zostały wprost odcięte od świata. Z powodu zawalenia śniegiem toru, Zakopane było przez 7 dni zupełnie odcięte, bo żaden pociąg nie mógł tam dojść. Ruch kolejowy wogóle w ostatnich dniach bardzo wiele ucierpiał z powodu zasp śnieżnych. Po drugiej stronie Tatr na Słowaczyźnie spadła z góry Krzyżna lawina śnieżna, która zmiotła z powierzchni ziemi całą osadę u stóp góry. Lawina zdruzgotała wszystkie domy. Nawet z budynków murowanych nie pozostało ani śladu. Zginęło 18 osób. Zwłoki ich znaleziono w śniegu w głębokości 5 metrów, zniekształcone do niepoznania. W Krakowie podczas silnej burzy śnieżnej dnia 6 b. m. biły pioruny wśród oślepiającego blasku błyskawic. Tymczasem w Ameryce północnej, gdzie przed miesiącem były bardzo silne mrozy, zaczęła się już jak donoszą pisma, istna wiosna.

Kurs oświatowy w Dębicy odbędzie się w ostatnich dniach lutego. Program kursu obejmuje: 1) zasady spółdzielczości, 2) produkcja a konsumcja, 3) handel wiejski, 4) rachunkowość rolna i handlowa, 5) wpływ Kółek rolniczych i Kół młodzieży na rozwój rodzimego handlu. Referować będą: prof. Kita, Staroń i Berger, oraz poseł Jedynak i Fr. Stachnik. Kurs potrwa trzy dni. Chcący wziąć w nim udział, zechcą się zgłosić w dyrekcji „Żniwa" w Dębicy, gdzie się dowiedzą o ścisłym terminie otwarcia kursu, jak również o warunkach utrzymania i noclegów.

Miljonówka. Przy ostatniem ciągnieniu wygrana padła na następujące numery: 4,468.096, sprzedany w Warszawie i 2,657.525, sprzedany w Sosnowcu.

Kurs marki polskiej utrzymuje się mniejwięcej na jednym poziomie. Dnia 12 b. m. płacono w Krakowie za dolara 9,500.000, za franka szwajcarskiego 1,650.000, za franka francuskiego 424 000, za koronę czeską 273.000, za koronę austrjacką 132 mkp.

Opłata od podania wynosi obecnie 2,700.000 mkp. Na każdy załącznik trzeba dać stemple za 540.000 mkp., na odpowiedź 2,700.000 mkp.

Akcje Banku Emisyjnego, a więc tego banku, który będzie wydawał nowe pieniądze, rozchodzą się coraz liczniej. Kupują je głównie wielkie banki. Akcje te można płacić tylko wartościowemi walutami albo złotem. Kto ma złoto lub obcą walutę, powinien te akcje kupować.

W sali sądowej podczas rozprawy zmarł onegdaj w Warszawie b. minister sprawiedliwości, Bronisław Sobolewski, prokurator Sądu najwyższego.

Jak żydki z Polski spełniają obowiązki obywatelskie, to widzieli onegdaj mieszkańcy Cieszyna. Przez Cieszyn przepływa rzeka Olza, stanowiąca w tem miejscu granicę między Polską a Czechami. Onegdaj w... zauważyli przechodnie, że pod mostem na tej rze... suwają się jacyś ludzie, uczepieni do przęseł. W pierwszej chwili sądzono, że to może zamach na most. Wezwana policja ściągła 6 ciu z owych tajemniczych wędrowców, jeden zaś zdołał przejść na stronę czeską. Jak się okazało, były to żydki z Kongresówki, uciekający przed poborem do wojska.

Kobieta adwokatką. W Łodzi rozpoczęła praktykę adwokacką p. Róża Łukomska.

Nie zostawiać dzieci samych! We wsi H... pod Warszawą niejacy Zarębscy poszli onegdaj na zabawę taneczną, pozostawiwszy w domu czworo nieletnich dzieci. Niewiadomo z jakich powodów w domu wybuchł pożar, który zniszczył całe gospodarstwo. Wszystkie dzieci zginęły w płomieniach.

Strach przed końcem świata. W południow... się szerzy się coraz bardziej wiara w koniec świata ... ński już sąd ostateczny. Rozmaici prorocy polecają otaczać wsie wieńcami z krzyżów, twierdząc, że wsie tak otoczone nie zostaną zniszczone ogniem piekielnym. Ludność tnie lasy i robi masowo krzyże.

Pożarty przez lwy. Podczas przygotowywania filmu ze znanej powieści Sienkiewicza „Quo Vadis" wydarzył się onegdaj pod Rzymem straszny wypadek. W chwili, gdy miano fotografować walkę z lwami, jeden ze lwów wpadł w gromadę grających artystów i rozszarpał jednego z nich na strzępy.

Miljarder fałszerzem pieniędzy. Różnie ludzie dochodzili w ostatnich czasach do majątku. W Rumunji żył niejaki Dumitrescu, który w ostatnich latach zrobił olbrzymi majątek. Onegdaj policja stwierdziła, że miał on w swoim pałacu wspaniale urządzoną fabrykę fałszywych pieniędzy rumuńskich. Aresztowano go.

Zaciekłość Niemców jest znaną. Niemcy czasami posuwają się w niej nawet do kroków wprost niekulturalnych. Przykładem tego jest poseł niemiecki w Waszyngtonie. Gdy umarł Wilson, wszyscy posłowie państw obcych wywiesili na gmachach poselstw żałobne chorągwie. Nie zrobił tego tylko poseł niemiecki, który nie mógł darować Wilsonowi wdania się w wojnę światową i spowodowania klęski Niemiec. Oburzeni Amerykanie wdarli się do pałacu poselstwa i sami chorągiew wywiesili.

Niezwykły wypadek zaszedł onegdaj w mieście Palmetto w Stanach Zjednoczonych. Były tam niedawno wybory burmistrza. O burmistrzowstwo starał się niejaki Meyers. Przeciwniczką jego była pani Clark, która jednak przy wyborach padła. Fertyczna niewiasta wyzwała rywala po wyborach na pojedynek. Pierwszy strzał dała p. Clark raniąc ciężko Meyersa. Ostatkiem sił Meyers dał jeszcze strzał, kładąc przeciwniczkę trupem na miejscu. Wówczas córka i syn zabitej rzucili się na Meyersa i kilkoma strzałami dobili go.

Ważne dla rolników powiatu lubelskiego. Związek Kółek rolniczych województwa lubelskiego, pragnąc udostępnić gospodarzom małorolnym pokrywanie klaczy wartościowemi ogierami, uzyskał ogiery z państwowego stada ogierów w Janowie Podlaskim. Ogiery te „Kozak" pół-krwi angielskiej i „Gitano" pół-krwi arabskiej, przybyły dnia 28 stycznia b. r. i zostały ulokowane w Ognisku Kultury Rolnej w Zemboraycach, będącego w posiadaniu Związku Kółek rolniczych województwa lubelskiego. Ze względu na wysoką wartość ogierów i wielkie zapotrzebowanie rozpłodników w okolicy, rolnicy we własnym interesie winni zamawiać terminy.

62

Lud przeciw warchołom.

Lud w Małopolsce bardzo żywo zareagował na niecny postępek posła Bryla i jego towarzyszy, którzy wystąpili z Klubu „Piasta“ i obalili przez to rząd Witosa. Odbywają się niezwykle liczne wiece, na których ludność jednomyślnie piętnuje postępek posła Bryla i jego towarzyszy jako zbrodnię wobec ludu i państwa polskiego. Część sprawozdań zamieszczamy szerzej poniżej. Tu nadmieniamy, że w pierwszych 10-ciu dniach b. m. odbył się szereg wieców i zjazdów delegatów w okręgu wyborczym tarnowskim, którego, jak wiece te i zjazdy wykazały, warcholstwo nie zdołało naruszyć. Dnia 2 b. m. odbył się wielki wiec **w Wojniczu**, dnia 3 b. m. w **Radłowie**, 5 b. m. w **Grybowie**, 7 b. m. w **Gorlicach** i w **Brzesku**, 8 b. m. w **Dąbrowej**, 9 b. m w **Tarnowie**, 10 b. m. w **Brzostku**, w **Szczurowej** i w **Jaśle**, **11** b. m. w **Pilźnie**. W wiecach tych wzięli udział posłowie Witos, Brodacki i Dubiel. Wszędzie uchwalono **pełne wotum zaufania dla Klubu Piastowców, a pogardę rozbijaczom**. W Brzostku i w Pilźnie tylko opiece naszych działaczy zawdzięczyć należy, że poseł Berek nie wyszedł z połamanemi kośćmi. Tosamo było z posłem Plutą w Rzeszowie. Lud z całą jasnością stwierdza, że stoi murem przy prez. Witosie i dąży do jedności. Brylostwo zostało, można powiedzieć, zupełnie już zlikwidowane.

W powiecie limanowskim życie polityczne obudziło się w ostatnich tygodniach bardzo silnie. Powodem było to, że pomiędzy posłami, którzy wystąpili z klubu „Piasta“, a temsamem rozbili większość polską w Sejmie i obalili rząd Witosa, znalazł się i poseł powiatu limanowskiego, p. Michał Łaskuda. Powiat ten stoi twardo przy prez. Witosie, to też odruch ludności wobec zdrady p. Łaskudy był bardzo silny. Odbył się cały szereg wieców w poszczególnych wsiach. Na wiecach tych jednomyślnie potępiono krok p. Łaskudy i wezwano go, aby albo natychmiast wrócił do klubu „Piasta“, albo złożył mandat. Ponadto na wiecach tych poruszano tesame bolączki ludności, a więc domagano się: zezwolenia na uprawę w tym roku tytoniu na własny użytek, wstrzymania mocy ustawy o ubezpieczeniu do czasu wprowadzenia nowej waluty, przedłużenia ustawy o ochronie drobnych dzierżawców, otoczenia opieką szkolnictwa ludowego, regulacji górskich rzek i potoków, otoczenia opieką rolnictwa, dostarczenia nawozów sztucznych, zrównania cen produktów rolnych z cenami produktów przemysłowych, wreszcie przeprowadzenia reformy rolnej, zmiany ordynacji wyborczej i zmniejszenia liczby posłów i senatorów. Wobec tego, że na wszystkich zgromadzeniach poruszano tesame sprawy, opuszczamy je w niżej podanych sprawozdaniach z wieców w poszczególnych wsiach, ograniczając się tylko do krótkiego opisu reszty obrad:

Stańkowa. Dnia 24 stycznia odbyło się u nas, w domu naczelnika gminy, liczne zebranie. Po przemówieniu delegata Zarządu okręg. P. S. L. mowcy jednomyślnie potępili rozbijaczy ruchu ludowego, a więc tych wszystkich posłów, którzy z p. Brylem wyszli z klubu „Piasta“. Po omówieniu miejscowych bolączek uchwalono pełne votum zaufania prez. Witosowi, a pogardę rozbijaczom.

Jan Kołodziej, Sebastjan Dadał.

Kamionka Mała. Dnia 27 stycznia po nabożeństwie odbył się u nas liczny wiec. Wszyscy mowcy napiętnowali, jako zbrodnię wobec państwa i ludu, rozbicie większości polskiej w Sejmie przez p. Bryla i jego zwolenników. Jednomyślnie uchwalono pogardę rozbijaczom, a pełne wotum zaufania prez. Witosowi i posłom Piastowcom. Wkońcu omówiono bolączki miejscowe.

Wojciech Stach, Józef Orzeł, Stanisław Kumrowski.

Laskowa. Dnia 28 stycznia b. r. odbyło się u nas zebranie. Delegat Zarządu okręgowego P. S. L. przedstawił ostatnie wypadki w Sejmie i stronnictwie. Jednomyślnie uchwalono wezwać pos. Łaskudę, by albo złożył mandat, albo wrócił do stronnictwa. Z pośród miejscowych bolączek podnoszono przedewszystkiem potrzebę przedłużenia ustawy o ochronie drobnych dzierżawców, a to z powodu nieludzkiego postępowania tutejszego obszarnika. Prez. Witosowi wyrażono pełne votum zaufania.

Piotr Jelonek.

Słopnice Szlacheckie. Dnia 29 stycznia b. r. odbył się u nas liczny wiec. P. Kula omówił obszernie działalność prez. Witosa, jako prezydenta ministrów. Omówił też skutki rozbicia większości polskiej przez warchołów, pośród których znalazł się i pos. Łaskuda. Jednomyślnie uchwalono wezwać p. Łaskudę, by wrócił do klubu Piastowców albo złożył mandat, **lud bowiem chce jedności**, a dla rozbijaczy ma tylko pogardę. Prez. Witosowi wyrażono pełne votum zaufania. Wreszcie uchwalono szereg rezolucyj, dotyczących miejscowych bolączek.

Szczepan Sołtys Kazimierz Filipiak.

Dobra. W sali Kółka rolniczego odbyło się u nas dnia 1 b. m. liczne zgromadzenie. Uchwalono jednomyślnie wezwać p. Łaskudę, by wrócił do klubu Piasta, albo złożył mandat. Podniesiono, że rozbijanie ludu na grupy i grupki jest wodą na młyn interesów żydowskich, bo Polacy się kłócą, a żydzi idą solidarnie i dlatego się bogacą i coraz bardziej w Polsce panoszą. Różni mowcy stwierdzili, że **powiat limanowski stoi wiernie przy prez. Witosie**, któremu wyrażono pełne votum zaufania. Omówiono też najdotkliwsze bolączki miejscowe.

Antoni Stokłosa.

Olszówka. Dnia 2 b. m. odbył się u nas liczny wiec. Przewodniczył wójt. Sebastjan Kościelniak, sekretarzował Wincenty Olesiak. Delegat Zarządu okr. P. S. L. przedstawił w pięknej mowie znaczenie polskiej większości w Sejmie dla ludu i państwa i skutki rozbicia tej większości przez p. Bryla, z którym razem poszedł poseł naszego powiatu, p. Łaskuda. W dyskusji liczni mowcy stwierdzili, że powiat limanowski stoi i stać będzie przy prez. Witosie, któremu jednomyślnie wyrażono cześć i hołd. Pos. Łaskudę wezwano, by wrócił do klubu Piasta, albo złożył mandat, który jest własnością stronnictwa. Po omówieniu miejscowych bolączek obrady zamknięto.

Wincenty Olesiak. Cyryl Gacek.
Szczepan Franczak. Michał Biernat.

Wojnicz w Brzeskiem. Dnia 2 b. m. odbył się u nas wielki wiec. Przewodniczył p. J. Padło z Łętowic, sekretarzował podpisany. Pos. Brodacki w dłuższej mowie przedstawił prace Sejmu, działalność lewicy oraz skutki rozbicia klubu „Piasta“ przez b. posła naszego powiatu, p. Bryla. Mowę nagrodzono oklaskami. Przemawiali potem pp. Nieć, Jaworski, Nowak i Kurek. Uchwalono pełne zaufanie pos. Brodackiemu, najgłębszą cześć i wdzięczność prez. Witosowi, a pogardę zdrajcom. P. Bryla wezwano, jako dawnego posła naszego powiatu, by przybył do nas i usprawiedliwił się. Jednomyślnie wyrażono zdanie, że posłowie zdrajcy powinni złożyć mandaty. Okrzykiem na cześć prezydenta Rzeczypospolitej i prez. Witosa obrady zakończono. *G. Strzesak.*

Lipnica Dolna w Bocheńskiem. Na 2 lutego zapowiedziany był u nas przez „Chłopski Sztandar" wiec „Wyzwoleńców". Zebrało się nas przeszło 500 ludzi, aby warchołom dać należytą odprawę. Wedle zwyczaju żaden z zapowiedzianych posłów „Wyzwolenia" nie przybył. „Chłopski Sztandar" lubi wogóle zapowiadać wiece, które się nie odbywają, a z których mimo to w piśmie tem pojawiają się sprawozdania. Jużeśmy to w wielu wypadkach stwierdzili. Wobec tego jednak, że ludzi była masa, działacze piastowscy naszego powiatu, pp. Fietko, Nakielny, dr Stoch i Jan Kuc z Bochni, zabrawszy głos, przedstawili nam prace Sejmu, stan państwa, działalność rządu Witosa, której skutki dziś zaczynają się ujawniać, wreszcie znaczenie rozłamu, dokonanego przez pos. Bryla. W ożywionej dyskusji zabierali głos pp. Bajorek, Gawlik, Szlamka, Badula, Michałek, Fielek i i. Przemówienia kończyły się zazwyczaj okrzykami na cześć prez. Witosa i na cześć P. S. L. Prez. Witosowi uchwalono wśród ogólnego zapału pełne votum zaufania, taksamo jak całemu klubowi Piastowców, a więc i posłowi naszego powiatu, dr Kiernikowi, a pogardę dla posłów, którzy stronnictwo opuścili. W rezultacie zawiązano Koło Piastowców, do którego wpisał się nawet ten gospodarz, który chodził bezskutecznie za wynajęciem sali dla „Wyzwoleńców". Wybrano też Zarząd Koła. Obradom przewodniczył Andrzej Pałka, sekretarzował podpisany. *Szymon Strugała.*

Mrowla w Rzeszowskiem. Dnia 4 b. m. odbył się u nas duży wiec parafjalny. Pomimo niezorganizowania go, z powodu przeoczenia terminu, przybyło bardzo wielu ludzi z Mrowli, Bratkowic i okolicy. Referat o ostatnich zajściach w państwie, w Sejmie i w stronnictwie ludowem wygłosił pos. Jedynak. Poświęcił on więcej czasu omówieniu roli posła powiatu rzeszowskiego, p. Andrzeja Pluty, który, jak wiadomo, wraz z p. Brylem z klubu Piastowców wystąpił. W ożywionej dyskusji szereg mówców najostrzej potępił zdradę p. Pluty. Jednomyślnie uchwalono pogardę dla p. Pluty i wezwano go, aby natychmiast złożył mandat. Jednomyślne potępienie niecnej działalności p. Pluty jest dowodem, że ludność powiatu rzeszowskiego stoi wiernie pod sztandarem „Piasta", a dla zdrajców ma tylko pogardę. *Uczestnik*

Rzędzianowice w Mieleckiem. Dnia 18 stycznia odbyło się u nas liczne zgromadzenie. Delegat Zarządu okr. P. S. L., p. Mitka, w świetnem przemówieniu zobrazował stan państwa, ostatnie wypadki w Sejmie i w stronnictwie oraz nikczemne metody lewicy w walce z prez. Witosem. W ożywionej dyskusji poruszono szereg miejscowych bolączek. Uchwalono jednomyślnie votum zaufania wodzowi polskiego ludu, prez. Witosowi, a **pogardę rozbijaczom**, Brylowi, Pawłowskiemu, Plucie i tow. Wezwano ich, **by natychmiast złożyli mandaty.** Następnie uchwalono **domagać się zmiany ordynacji wyborczej** oraz **zmniejszenia liczby posłów.** Wkońcu domagano się zezwolenia na uprawę tytoniu na własny użytek.

Jan Rządzki, przew. *Stanisław Kordyś*, sekr.

Studzian w Przeworskiem. W niedzielę dnia 3 b. m. odbyło się tu u naczelnika gminy, Marcina Kowala, liczne zgromadzenie. Pos. Pieniążek omówił sprawy państwowe i partyjne. Powagę obrad usiłował zamącić mąciwoda tutejszy, Jakób Kruk. Plótł on trzy po trzy tak, że go omal ze zgromadzenia nie wyrzucono. Ciętą odprawę dał mu pos. Pieniążek. Uchwalono jednomyślnie **wezwać p. Plutę, aby natychmiast złożył mandat**, który dostał od stronnictwa i który jest własnością stronnictwa, a nie p. Pluty. Na wniosek Jana Kruży uchwalono cześć i hołd prez. Witosowi i pos. Pieniążkowi. Okrzykiem na cześć prez. Witosa i pos. Pieniążka obrady zakończono. *J. K.*

Kasinka Mała. Dnia 2 b. m. przybył do nas p. Jan Mitka i urządził wiec. Ludzi zebrało się bardzo wiele. P. Mitka omówił znaczenie rozbicia polskiej większości, następnie konieczność zmiany ordynacji wyborczej i **zmniejszenia liczby posłów**, bo im ich będzie mniej, tem mniej się będą kłócić. Przemawiało potem kilku gospodarzy. Uchwalono jednomyślnie wezwać p. Łaskudę, by wrócił do klubu Piasta, albo złożył mandat. Prez. Witosowi wyrażono pełne votum zaufania. *Gruszkowski. Płoskonka*

Z powrozem na szyji.

Żółkiew. Na 1 b. m. zapowiedział tu wiec poseł Bryl. Do pomocy ściągnął swoją prawą i lewą rękę, t. j. posłów Pawłowskiego i Plutę. Zamierzał on tak poprowadzić obrady, by zmusić posła Bajsarowicza, który niedawno, po śmierci ś. p. Przewrockiego, wszedł do Sejmu z naszej listy, do przystąpienia do jego klubiku. Ściągnął tedy p. Bryl mnóstwo Rusinów z pobliskich Błyszczywód, a nawet ze wsi Batiatycze w Kamionieckiem. Plany nie udały się. Na wiec przybyli masowo Piastowcy z posłami Ostrowskim i Malikiem na czele. Zaraz na początku obrad okazało się, że olbrzymia większość zebranych jest przeciwna rozbijaczom. Usiłował przemawiać naprzód poseł Pluta. Zebrani nie dopuścili do tego, lecz wezwali p. Bryla, aby on sam usprawiedliwił się ze swojego kroku, którego następstwem było obalenie rządu Witosa. Zabrał więc głos p. Bryl, siadłszy na konika najgłupszej demagogji, co zniecierpliwiło nawet jego nielicznych zwolenników, tak, że p. Bryl wśród ogromnego hałasu i sprzeciwów musiał mowę zakończyć. Następnie przemówił poseł Malik. W sposób rzeczowy, jasny, omówił położenie państwa, prace rządu Witosa i skutki obalenia tego rządu przez p. Bryla. Następnie scharakteryzował dosadnie moralną wartość pp. Bryla i Pawłowskiego. Ta część mowy była publicznym sądem nad rozbijaczami, wywarła też piorunujące wrażenie. Wśród zebranych rozległy się okrzyki, pełne świętego gniewu na rozbijaczy. Oburzenie spotęgowało się jeszcze, kiedy rejent, dr Deskur, jeden z najpoważniejszych rzeczników ruchu ludowego, wykazał, czyjem narzędziem był poseł Bryl i jaką zbrodnię wobec państwa i ludu popełnił, obalając rząd narodowy. Po tych przemówieniach wszyscy zebrani, nie wyłączając sprowadzonych przez p. Bryla Rusinów, stanęli ławą po stronie prez. Witosa. Kiedy potem poseł Malik zapytał, czy zebrani chcą, by wszyscy chłopi byli w jednem stronnictwie, na którego czele stoi prez. Witos, zebrani odpowiedzieli jednym gromkim okrzykiem: „Chcemy!", a na pytanie: „Czy potępiacie rozbijaczy"? — odparli znowu zgodnym chórem: „Potępiamy"! P. Bryl nie chciał jednak dać za wygraną. Usiłował jeszcze przemówić, względnie skłonić zebranych, by wysłuchali mowy Pluty. W tym momencie ktoś ze sali rzucił na p. Bryla powróz, który zawisł mu na głowie. Równocześnie padły z tłumu głosy: Masz zdrajco sznur! Powieś się na nim! Zebrani zawrzeli oburzeniem na p. Bryla. Powstała burza, wobec czego komisarz policji wiec rozwiązał. Na końcu poseł Bajsarowicz złożył oświadczenie, że był i pozostaje w Klubie „Piasta", że mu się nigdy nawet nie śniło chodzenie z rozbijaczami. *Świadek.*

Odpowiedzi Redakcji.

P. Zyśko, Olszanka: Niema innej rady, tylko trzeba czekać na nowelę do ustawy. Poruszyliśmy w „Piaście". Pierwszy kwartał wyrównany. — **J. Stryczek, Wola Dalsza:** Nie drukowaliśmy, nie chcąc, wobec nchwał w Łańcucie, sprawy rozogniać. O inne korespondencje prosimy. — **J. M., Francja:** Zamieściliśmy. Pieniądze przyszły, prenumerata wyrównana do końca kwietnia. — **J. Janus, Rumnia:** Zamieściliśmy. Prenumerata wyrównana do połowy lutego. — **J. Rybak, Lipinki:** Ogłaszamy stale w „Piaście" termin rekrutacji robotników rolnych do Francji. Zdaje się, że w lutym w zachodniej Małopolsce rekrntacji już nie będzie. Będzie napewno w marcu. Gdzie i kiedy, ogłosimy. Rekrutuje się tylko robotników rolnych. Szczegóły co do rekrutacji były kilkakrotnie podawane. — **Stan. Zd., Lwów:** Artykuł porusza sprawy dużej wagi. Naszem zdaniem, urzeczywistnieniu staną w obecnych czasach na przeszkodzie koszta kolejowe. Trzeba się będzie z tem wstrzymać do wprowadzenia nowej waluty. List przesyłamy do Zarządu głównego. Po jego zgodzie wydrukujemy. — **Fr. Piwko, Koszczaryja:** Jeżeli sprawa przegrana we wszystkich instancjach, a nawet egzekucja przeprowadzona, to wszystko skończone i nikt na to nic poradzić nie zdoła. Można było coś poradzić, gdy sprawa była w toku; obecnie wszystko zapóźno. — **J. Jamróz, Busk:** Program wysłany. — **W. Wolski, Francja:** Za życzenia dzięki. Wysłaliśmy. — **St. Etgens, Gruszów:** Do zawiązania stowarzyszenia „Wiarusów" nie doszło. Gdy się to stanie, ogłosimy w „Piaście". — **Niegłowacki:** Myśl utworu dobra. Nie chcemy jednak sprowadzać walki politycznej na manowce walki czysto osobistej. To obniża cały poziom życia politycznego. Dlatego nie zamieszczamy. Jest dość argumentów zasadniczych, rzeczowych, aby niemi rozbijacay zwalczyć. — **Fr. Jakubowski, Kleczana:** Skoro pan wziął wowczas pieniądze, to sprawa została załatwiona i nic się zrobić nie da. Swoją drogą, w r. 1919 zwrot w owej kwocie nie był dla pana krzywdą. Dolar wówczas przy końcu roku kosztował 35 mkp., a w ciągu roku mniej. Szkoda o tem więcej myśleć. — **Ludowiec z Biegonic:** Po kiego licha sadzić brzozy i olchy? Specjalnych szkółek tych drzew niema. Le iej posadzić porządne drzewa owocowe. — **A. Kijak, Maniów:** Ta instytucja została zniesiona. Straż na granicy objęła policja, która zresztą do tego jest powołana. Raczej starać się o posadę w policji. Ogłosiliśmy w poprzednim numerze, że komenda policji województwa górnośląskiego w Katowicach ma 600 wolnych miejsc. Trzeba tam zrobić podanie. — **P. Pitrus, Krolik Polski:** Książki te może Pan sprowadzić z księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Kraków, Rynek gł. — **Kresowiak, Nieśwież:** Wybory nowych Rad gminnych, a więc i wójtów, odbędą się dopieoo po uchwaleniu przez Sejm ustawy samorządowej. Gdyby dziś te wybory się odbyły, musianoby je przeprowadzać na podstawie starych przepisów z czasów zaborczych, przedewszystkiem ordynacji wyborczej samorządowej, przepisów nieraz sprzecznych z naszą konstytucją. Jeśli chodzi o pisma stołeczne, to wszystkie są organami politycznemi. Pisma niepartyjnego niema. Najpoważniejsze z pism stołecznych są: „Gazeta Warszawska", organ nar. demokracji, „Rzeczpospolita", organ grupy Dubanowicza, „Robotnik", organ socjalistów. — **J. Kachel, Kuków:** Otrzymano. Wysłany. Zamieszczamy. — **J. Swiderek, Egerag, Węgry:** Wszystkie numery wysyłamy. Żądane wysłaliśmy. Pieniądze przyszły. Za koronę węgierską płaci się przeciętnie 175 mkp. — **Fr. Dziedzic, Sędziszów:** Ma Pan prawo upomnieć się o równowartość ówczesnej kwoty, a więc o 400 dolarów. — **J. B., Podliski Wielkie:** Rozumiemy zniecierpliwienie pańskie i innych. Rzeczywiście, sądząc po tem, co wypisują nawzajem poszczególni politycy na siebie, można nabrać przekonania, że cała polityka — to jedno wielkie kłamstwo, względnie bagno. Trzeba jednak patrzeć spokojnie. Jeżeli brednie wypisują ludzie, którzy popełnili czyn zły, to trzeba wiedzieć, że oni muszą się usprawiedliwiać, że przeważnie nie gardzą kłamstwem. Im przecie nie chodzi o prawdę, tylko o przekonanie ludzi o własnej wartości. Mało przytem dbają o to, czy zdobywają popularność zapomocą środków godziwych, czy niegodziwych. To, co obecnie wypisują i rozgłaszają Brylowcy, zwłaszcza o prez. Witosie, w ten właśnie sposób należy osądzać. Dostarczanie najbiedniejszej ludności taniej soli, nafty, węgla i drzewa było przez rząd Witosa dopiero zapoczątkowane. Niepodobna było dostarczyć tych rzeczy odrazu wszystkim dzielnicom. To chyba każdy zrozumie. Gdyby p. Bryl nie był obalił rządu Witosa, byłaby i Małopolska wschodnia otrzymała te rzeczy z końcem stycznia. Co do owych „faszystów", za jakich pisma lewicowe uważają owych „leśnych dziadków", co się zorganizowali w „pogotowie polskich patrjotów", to wyjaśniliśmy już tę rzecz w poprzednich numerach. Była to organizacja, na której czele stali starcy, do czynu niezdolni, dla nikogo nie niebezpieczni. Rząd Witosa wiedział o nich i czuwał nad działalnością tej organizacji, ta zaś działalność ograniczała się do bardzo „tajemniczych" zebrań, na których padały szumne słowa, ale z których nie mogła nigdy wyjść żadna poważniejsza robota. Jeżeli teraz lewica robi z tego głupstwa awanturę, jeżeli wydyma tę organizację do rozmiarów „faszyzmu", to robi to tylko dlatego, aby odwrócić uwagę społeczeństwa od własnych tajnych organizacyj, na których czele stoją generałowie, organizacyj, które wprowadzono do armji. Właśnie w chwili, gdy w Posnaniu wykryto przypadkowo nową tajną organizację wojskową gen. Sikorskiego, gdy sprawę oddano do sądu, lewica, wiedząc, że to poruszy całe społeczeństwo, zrobiła wielką awanturę z powodu organizacji „pogotowia patrjotów polskich". Chodziło więc tylko o to, by zbałamucić opinję publiczną. Stronnictwo nasze nietylko głosi hasła, ale pracuje nad wprowadzeniem ich w życie. Że wszystkiego odrazu zrobić nie można, to rzecz zrozumiała. Gdyby rząd Witosa nie był został obalony w grudniu, byłaby reforma rolna weszła w życie właśnie w tych tygodniach. Ci, co obalili rząd Witosa, tłumaczyli się tem, że im chodziło o reformę rolną, bo tę, którą proponował rząd Witosa, uważali za złą. Teraz o reformie rolnej cicho. To chyba zrozumie każdy, że lepsza j a k a k o l w i e k reforma, niż ż a d n a. Zakazu wywozu drzewa wydać nie można, bo w Polsce jest drzewa tyle, że się je musi eksportować. Leży to zresztą w interesie państwa, które z eksportu drzewa ma bardzo poważne dochody. Idzie tylko o to, by nie pozwalać każdemu żydowi wywozić drzewa, by przedewszystkiem zaspokoić potrzeby ludności. Jest to rzeczą administracji, która, niestety, nie spełnia należycie swoich obowiązków. Inne uwagi słuszne. List przedłożyliśmy prez. Witosowi.

P. Potoniec, Wolica: Sprawa została przez okręgowy Urząd Ziemski w Krakowie ostatecznie załatwiona; może pan tylko wnieść rokurs do ministerstwa reform rolnych i zwrócić się do posła Potoczka, aby sprawy w Warszawie przypilnował. — **J. Chmiela, Mines de Bruay:** Odpowiadamy listem. — **K. Kubies, Orzegów:** Terminy rekrutacji robotników rolnych do Francji podajemy stale w „Piaście". Terminy na luty były już dawno ogłoszone. Terminy na

marzec ogłosimy. Na wszelki wypadek niech pan zwróci się do okręgowego Urzędu pośrednictwa pracy, Kraków, Podzamcze 30, z prośbą, by pana poddano rekrutacji w Krakowie. Na własny koszt jechać nie radzimy. — **J. Tomera, Połanka:** Nietylko pan, ale cały lud polski woła teraz jednym głosem, by posłowie przestali się żreć ze sobą i myśleli więcej o państwie, niż o partjach. Stronnictwo nasze rozpoczęło pracę w tym kierunku, by ukrócić warcholstwo Sejmu przez rozszerzenie władzy Prezydenta Rzeczypospolitej. Prenumerata zapłacona za I. kwartał b. r. — **Czytelnik z Kamionki Małej:** W tym wieku pozwolenia na wyjazd do Ameryki otrzymać pan nie może. — **M. Rudkiewicz, Ostrów Pohorecki:** Na razie władze wojskowe nie przydzielają gruntów ochotnikom, bo nie mają ziemi. Zapas tej ziemi będzie dopiero wtedy, gdy zostanie uchwalona ustawa o parcelacji. Na razie wskutek upadku rządu Witosa sprawa ta odwlokła się na czas, zdaje się, dłuższy. Wysyłamy stale. Zapłacone do końca marca. — **W. Jędrzejczyk, Wylatowo:** Słusznie pan zrobił, że pan pieniędzy nie przyjął, bo panu się należy nie równa ilość, tylko równa wartość pieniędzy, jakie pan pożyczył owemu dłużnikowi; ponadto należy się panu procent również odpowiedniej wartości. Kurs franka szwajcarskiego dnia 30 marca 1920 roku wynosił 30 marek, w 1921 roku wynosił 147 marek 50 fenigów, w 1922 roku wynosił 776 marek, w 1923 roku wynosił 7.975 marek. — **K. Kwaśnik, Krzątka:** Wysyłamy regularnie; widocznie ginie na poczcie. Wysłaliśmy ponownie. Wyjaśnień udzielamy chętnie, ale musimy wiedzieć, o co chodzi. Wiadomy artykulik zamieścimy w jednym z najbliższych numerów. — **Kongresowiak:** Naogół jesteśmy jednego z panem zdania. Co do „Galicjaków“ w Kongresówce, to trzeba stwierdzić, że ocenia pan ich zbyt... sumarycznie. Najtęższi ludzie w ministerstwach naszych, to przecież ludzie z Małopolski. W Kongresówce utarł się sąd o Małopolanach-urzędnikach na podstawie działalności tych karjerowiczów, którzy za czasów Rady Regencyjnej sami się tam wysunęli. Nie zawsze byli to ludzie właściwi, ale też nie można twierdzić, aby wszyscy Galicjanie byli tacy. Taksamo nie można sumarycznie osądzać ludu w Małopolsce. Lud ten stoi pod względem politycznym wysoko, a dał ostatnio dowód politycznego i państwowego wyrobienia, wystąpiwszy jasno i z całą stanowczością przeciwko grupie Bryla, od której się odżegnał. Usterki „Piasta“ są nam dobrze znane. Przyczyną ich jest nic co innego, tylko brak funduszów, względnie niesłychana drożyzna papieru. Uwaga co do korespondencji zupełnie słuszna. — **Nowy czytelnik z nad Wisły:** Może pan dostać co najwyżej odroczenie służby. Reklamacji nie. Zwrócić się w tej sprawie do senatora Bojki w Grębboszowie, względnie do posła Dubiela, Tarnów, Strusina. — **J. S. Mazury:** Wysłaliśmy. Wydrukujemy. Żądany adres brzmi: Warszawa, ulica Miodowa 22. Za szczere życzenia serdeczne dzięki. — **W. Wilkołek, Jawornik:** Dziś znikąd już wiadomości żądanych zasięgnąć nie można. Wszystkie biura, które się zajmowały wyszukiwaniem poległych i zaginionych, zostały już rozwiązane. Należy postarać się o uznanie owego żołnierza za zmarłego. W tym celu trzeba wnieść podanie do sądu wedle wzoru, zamieszczonego swego czasu w „Piaście“. Do podania dołączyć dokumenty, jakie po zaginionym pozostały, a więc ostatnie listy i. t. d. — **W. Tokarczyk:** Jednomyślna postawa ludu w Małopolsce, a więc w tej dzielnicy, w której p. Bryl spodziewał się przedewszystkiem suksesu, postawa wroga rozbijaczom, udowodniła p. Brylowi, że nie ma za sobą nikogo. Niema i nie będzie stronnictwa p. Bryla. W klubie p. Bryla jest silne niezadowolenie. Część posłów z tego klubu, którym „Wyzwolenie“ przyrzeka mandaty w przyszłości, dziś już prze do tego, by klubik ten zlikwidować i pójść do „Wyzwolenie“. Temu sprzeciwiają się pp. Bryl i Pawłowski, bo „Wyzwoleńcy“ oświadczyli już, że ich obu do klubu nie przyjmą. Całą awanturę p. Bryla należy już dzisiaj uważać za zupełnie zlikwidowaną. Nie będziemy jej też w „Piaście“ poświęcać więcej miejsca. Dlatego nadesłanego nam artykułu, powtarzającego to, co już sto razy było mówione i pisane w tej sprawie, nie zamieścimy. — **Wł. Krokoś, Leżaków:** Wymiar jest stanowczo za wysoki. Należy zwrócić się do Izby skarbowej w Jarosławiu i przedłożyć arkusz posiadłości gruntowej, gdzie jest podana i wielkość i klasa gruntu. Urząd skarbowy niewątpliwie wymiar obniży, bo zachodzi tu widoczna pomyłka. Po kalendarz zwrócić się pod adresem: Małopolskie Towarzystwo rolnicze, Kraków, plac Szczepański 8. — **Fr. K. Żołczów:** Ustawy, regulujące te sprawy, dotąd niema. Istnieje tylko orzeczenie Sądu Najwyższego, że wierzyciel nie jest obowiązany przyjmować zwrotu długu w koronach w przeliczeniu na marki polskie, to jest po 70 fenigów za koronę. Sprawę należy załatwić ugodowo. Ugodę najlepiej oprzeć na porównaniu, ileby się wówczas było kupiło n. p. żyta za owe 160 koron i ileby trzeba dzisiaj, aby zakupić takąsamą ilość żyta. Do zeznań w sprawie podatku majątkowego obowiązani są wszyscy posiadacze majątku, który dnia 1 lipca 1923 roku wartał 3.000 koron przedwojennych, czyli franków szwajcarskich. Gospodarstwa rolne do 30 morgów, o ile nie leżą tuż pod wielkiemi miastami, są od podatku dochodowego zwolnione. Porządnej gazety humorystycznej w Krakowie niema. Doskonała jest „Mucha“. Wystarczy adres: „Mucha“, Warszawa. — **Urząd gminny Lachowice:** Rada gminna może wypowiedzieć lokal Kółkowi, ale sądy takie wypowiedzenia uchylają, jeżeli ten, któremu wypowiedziano, wniesie w terminie, przez sąd wyznaczonym, tak zwane zarzuty przeciwko wypowiedzeniu, a wystarczy w tych zarzutach powołać się na ustawę o ochronie lokatorów. Co do podniesienia czynszu, to właśnie teraz obraduje nad tem Sejm. — **P. Gaj, Wola Filipowska:** Trzeba się udać do sędziego w dniu porad, a sędzia, po zbadaniu aktów, udzieli porady, do której się należy ściśle zastosować. — **S. P. G.:** Oczywiście, że pan podlega podatkowi majątkowemu. Przecież pańskie gospodarstwo warte chyba więcej, niż 3.000 koron przedwojennych. Drugą zaliczkę trzeba także zapłacić. Ta druga zaliczka nie może jednak wynosić więcej, niż połowa całej kwoty podatku majątkowego. W drugiej sprawie: Skoro prowadzą gospodarstwo razem, niech zapłacą razem. Wyjdą na tem dobrze, bo będą mieć mniej kłopotu. Czek wysłano. — **F. Paraniuk, Janów:** Zapłacić tak, jak wymierzono, a między sobą się podzielić. Niedola ludności wiejskiej jest wszędzie jednaka. Powoli doczekamy się jednak zmiany na lepsze. — **B. Filak, Bursztyn:** Ustawa powiada wyraźnie, że wolni od podatku majątkowego są ci osadnicy, którzy nie są w całości zabudowani. To się rozumie tak, jak wy to rozumiecie. Należy udać się do urzędu skarbowego i powołać się na wyraźne brzmienie ustawy.

W nocy z dnia 22 na 23 listopada 1923 r. wykradziono ze stajni klacz 8-letnią, maści karo-gniadej, z gwiazdką na czole i prążkiem białym poniżej, lewa tylna pęcina biała, z krzyżami spadzistemi, wzrostu średnio niskiego. Wiadomość i pomoc w odszukaniu za sowitem wynagrodzeniem do poszkodowanej Anieli Wszołek, Olszyny, pow. Gorlice. 125

Michał Jeziorski, urodzony w 1896 r. w Hyżnem, unieważnia skradzione mu dokumenta wojskowe, wydane przez P. K. U. w Rzeszowie. 120

Stanisław **Walczyk,** ur. w 1901 r. w Brzeszczach w powiecie Oświęcim, unieważnia skradzione mu tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne, wystawione na jego imię przez 1 p. a. c. w Modlinie.

PARCELACJA!

DOBROSTANY (folwark Kiertyna), powiat Gródek Jagielloński, około 250 morgów roli i 100 morgów łąk (stawiska), ½ godziny koleją od Lwowa, 5 klm **od stacji kolej. Kamieniobród,** 25 klm szosą od Lwowa, pomiędzy miastami pow. Gródek Jagielloński i Jaworów. 3 budynki w średnim stanie. Gleba urodzajna, glinka piaszczysta z domieszką próchnicy, przepuszczalna. Bliskość Lwowa i kilku miast powiatowych ułatwia zbyt produktów ziemnych i mleczarskich. Łatwość nabycia budulca. Możność zarobkowania furmankami przy zwózce drzewa. W okolicy obfite lasy. **Najniższa cena za morg ziemi równowartość 30 cetnarów metr. żyta po kursie dnia. Na miejscu** udziela informacyj nasz delegat, **p. August Węglarz,** mieszkający „Na Kaczmarach".

BURTY od Horożanka w powiecie podhajeckim, 14 klm od stacji kolej. Halicz, przy gościńcu Halicz—Monasterzyska, pszenna gleba. W miejscu kościół i szkoła. Obszar około 100 morgów roli w kulturze. Na miejscu udziela informacyj delegat, p. Jan Rączka. **Cena najniższa za morg 30 cetnarów metr. żyta.**

MEDUCHA w powiecie stanisławowskim 5 klm od stacji kolej. Halicz. Gleba czarnoziem urodzajny. Obszar około 150 morgów roli. Kościół i szkoła polska na miejscu. **Cena najniższa za mórg 30 cetnarów metr. żyta.** Informacje na miejscu u dzierżawcy dóbr. 1343 2 3

Na zapytania pisemne odpowiada się za zwrotem kosztów porta pocztowego. Szczegółowych informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje:

BANK ZIEMIAN S. A.

WE LWOWIE, UL. KOPERNIKA 4.

ENIA farbki do jaj wielkanocnych w 8 kolorach polecam na obecny sezon.

Reklamowy karton zawiera 400 paczek. Plakaty do dyspozycji. Wysyłka odwrotna.

T. RZYMKOWSKI, Toruń-Mokre (Pom.)

Fabryka chem.-techn. prep. 112 1 5

Baczność!

Młyn motorowy, dwupiętrowy, 2 pary walcy, 2 pary kamieni francuskich; do młyna należy 1 mórg ogrodu, kamienica ze składem spożywczym w powiatowem mieście. Młyn wymiela 150 cetnarów zboża na dzień. Cena kupna wynosi równowartość 7.500 dolarów.

Gospodarstwo 40 morgów pszennej ziemi przy mieście Ostrowie, budynki murowane, żywy i martwy inwentarz. Cena kupna równowartość 2.500 dolarów.

Gospodarstwo 16 morgów, od Ostrowa 5 klm z budynkami i inwentarzem. Cena kupna równowartość 900 dolarów.

Restauracja w wielkiej wsi, 4 morgi pszennej ziemi, 10 morgów dzierżawy, budynki murowane. Cena równowartość 1.200 dolarów.

Kamienica przy mieście Ostrowie ze sklepem, nadającym się na każdy interes, 12 pokoi; mieszkanie wolne. Cena kupna 12 miljardów, wpłaty 6 miljardów, przeliczone na złote polskie, pozostające na akcie w dwóch latach.

Kamienica w mieście Ostrowie, połączona z restauracją, w dobrym biegu, wielki zajazd, podwórze, od zaraz na sprzedaż. Mieszkanie dla nabywcy wolne. Cena kupna 5.000 dolarów, przeliczone na polskie.

Gospodarstwo 6½ morgów roli, dom murowany, 2 pokoje i kuchnia, chlewy murowane, pod słomą. Cena 3 miljardy 200 miljonów.

Oprócz tego mam jeszcze wiele innych mniejszych i większych majątków na sprzedaż. Zgłoszenia przyjmuje: **Jan Sowiński, Ostrów,** ul. Kolejowa 41, tel. 200, skład spożywczy, 3 dom od kolei. 1345 2 2

ŻĄDAJCIE

zupełnie bezpłatnie

ilustrowanego katalogu wszelkiego rodzaju wykwintnych wyrobów sukiennych i manufaktury, niezbędnych w każdym domu, oraz cennik różnych skór na buty i kamasze. W ten sposób zapoznacie się szczegółowo z najlepszemi wyrobami pierwszorzędnych fabryk i Towarzystw akc. i przekonacie się, jak olbrzymią jest różnica między naszemi cenami fabrycznemi a cenami w waszej miejscowości — Adresujcie:



Dom Towarowy „PRODUKCJA"

Białystok, składy fabryczne. P. 1320 2 4

WALNE ZGROMADZENIE

członków Spółdzielni jajczarskiej w Sędziszowie odbędzie się dnia 22 lutego 1924 r. o godzinie 11-tej rano w sali Rady gminnej w Sędziszowie.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Zarządu z działalności i zamknięcie rachunków za rok 1923;
3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i udzielenie Zarządowi absolutorjum;
4) Wybór 2 członków Rady nadzorczej i 3 członków Komisji rewizyjnej;
5) Wnioski. 118

ZA RADĘ NADZORCZĄ:

Piotr Świrad. **Franciszek Stręk.**

66

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. pod zarządem L. K. Górskiego.